

Bogusławski, Edward

Ślady po Wendach czyli Windach (Słowianach) w dzisiejszych Niemczech, zwłaszcza Zachodnich

Światowit 8, 35-63

1907

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDWARD BOGUSŁAWSKI.

ŚLADY PO WENDACH CZYLI WINDACH (SŁOWIANACH)

w dzisiejszych Niemczech, zwłaszcza Zachodnich.

Traces des Vendes ou Vindes (Slaves) dans l'Allemagne contemporaine surtout dans sa partie occidentale.

Już to powszechnie wiadomo, że jeszcze w wiekach średnich ludność słowiańska zamieszkiwała gęsto i na wielkich obszarach, nietylko liczne wsie w dzisiejszych Niemczech, ale i miasta. Co do tych ostatnich przypomnę tylko miasto Erfurt w Turyngii, o którym jeszcze w r. 742 pamiętano, że był „niegdyś“ miastem słowiańskim¹⁾. Były nawet całe obszary, tak gęsto zamieszkane przez ludność słowiańską, że je zwano po łacinie *regio Slavorum*, lub *terra Slavorum*²⁾, a tak było nad Menem, Radnicą i dopływem tej ostatniej, rzeką Aisch. Są to obszary, na których siedzieli Moinwinidi i Ratanzwinidi czyli Poradnicanie³⁾, t. j. Słowianie (Winidi) z nad Menu (Moin) i Radnicy (Ratanza). Ślady po tej ludności w ogóle pozostały do dnia dzisiejszego w nomenklaturze topograficznej, w zwyczajach, obyczajach i mowie niemieckiego ludu prostego, nieznanego literackiej niemieckiej mowy,

1) Tak tylko można rozumieć słowa św. Bonifacyusza w liście do papieża Zacharyasza, pisany w 742 r. (Jaffé III. 112): locus qui dicitur Erphesfurt, qui fuit jam olim urbs paganorum rusticorum. Owi pagani rustici byli właśnie Słowianie. *Slaviana oppida* na lewym brzegu Menu, we Frankonii wyższej, wspominają się w pewnym dokumencie z r. 911 (Erben, Reg. dipl. a. 911), w którym wymienia się miasto Fihuriot (Vieret pod Bambergiem), una cum ceteris slavienis oppidis. Czyt. o tem w mojej „Historji Słowian“ tom II (Kraków 1899), p. 212, 324 i 325.

2) Hist. Słow. II. 324. Podobną nazwę „*Slavorum provincia*“ znajdujemy i w tej części starożytnego Noryku, prawdopodobnie nad górną Drawą, na którą napadł książę Bawarski, Tassilo I, ok. 595 r. I ci „*Sclavi*“ z Noryku zowią się w źródłach Veneti, Venetii, Winidi. „Hist. Słow.“ II. 241.

3) Hist. Słow. II. 324. Poradnicanie czyli, jak ich z łacińska zowie *Vitha s. Emmerami auctore Arnolde, Parathani*. Ibid.

i to nietylko w Niemczech wschodnich, ale i w zachodnich. Niektóre z tych śladów przytoczyłem w pracy mojej, wydanej w 1901 r. po polsku p. t. „Metoda i środki poznania czasów przedhistorycznych w przeszłości Słowian“⁴⁾, idąc w tym względzie za kilku uczonymi, a między innymi za Sieniawskim. Niemieccy uczeni i niektórzy słowiańscy, fakt siedzib słowiańskich w Niemczech wschodnich objaśniają w ten sposób, że ta ludność słowiańska była napływową, lecz nie dają na to żadnych dowodów, gdy inni, nawet niektórzy niemieccy badacze, jak Henryk Schulz, Gerlach, Ukert, Landau i in.⁵⁾, uważają ją jako autochtoniczną. Co zaś do śladów słowiańskich w Niemczech zachodnich, to takowych zupełnie się nie uznaje, lub pomija milczeniem, ponieważ w tych zachodnich częściach Niemiec o ludności słowiańskiej w średnich wiekach już niema mowy. Według niektórych jednak słowiańskich badaczy, ludność ta niegdyś istniała i w Niemczech zachodnich, tylko została daleko wcześniej zgermanizowana. Niektóre ślady po tej ludności, w całych dzisiejszych Niemczech, wykazane przeze mnie w pracy „Metoda i środki“ i w niemieckim jej wydaniu, wyżej już wspomnianem⁶⁾, stały się przedmiotem uwag, pomieszczonych w artykule p. t. „Urslaventum zwischen Elbe und Rhein?“ (Globus, 82 Bd. 1902 Jahr., p. 239 — 242), którego autorami są Rhamm, Jellinghaus i Andree.

Pierwszy z nich, napisał pierwszą część artykułu. P. Rhamm zna język polski, bo ma przed sobą prace pisane w tym języku. Będąc niezyciwnie usposobiony dla moich wywodów, a obawiając się, aby

4) Niemiecki przekład tej pracy, dokonany przez Osterloff'a p. t. *Methode und Hilfsmittel der Erforschung der vorhistorischen Zeit in der Vergangenheit der Slaven* (Berlin 1902), stał się przedmiotem recenzji w niemieckim czasopiśmie „Globus“, o jakiej będzie mowa w tym artykule.

5) O tych obrońcach autochtonizmu Słowian we wschodnich Niemczech (Turyngia i t. d.) i we Frankonii, wiadomości podałem w pracy „Einführung in die Geschichte der Slaven“ (Jena 1904), str. 22, 25, 36 i 37. Zwróć tu zwłaszcza uwagę na pogląd, że na ziemiach tych Swewowie byli panującą ludnością, a Wendowie t. j. Słowianie, od nich zależną, podbitą, lecz autochtoniczną. Jako przyczynek do tego poglądu jest interpretacja słów Cezara (VI. 10): *iis nationibus quae sub eorum (Suevorum) sint imperio*, jaką słowom tym dałem w I. tomie *Historii Słowian* (Kraków 1888), p. 273 i w *Methode u. Hilfsmittel* p. 16. Pod wyrazem „nationes“, które pod panowaniem Swewów zostawały i od których oni posiłków pieszych i jezdnych żądali, rozumiem owe liczne rolnicze plemiona, zależne od Swewów, będących jeszcze za Cezara i Strabona nomadami, plemiona, na które ich nazwa (Suevi) przeszła w formie Slavi.

6) *Methode und Hilfsmittel* 37, 116, 123 i n., 126—127.

one nie wywarły wpływu i na „słabe umysły niemieckie“ (schwache Gemüter bei uns), chce wykazać ich bezzasadność. I oto p. Rhamm dowodzi, że nazwy na *aha* są pochodzenia czysto niemieckiego i że *aha* znaczy po niemiecku „woda“ (Wasser). Na to jednak recenzent nie daje żadnego dowodu, a natomiast pokrywa milczeniem moje dowody⁷⁾, że wszystkie nazwy na *aha* powstały w istocie z nazw na *awa*, a mianowicie, że wyraz *aha*, jako osobny „rzeczownik“⁸⁾, nigdy w niemieckiej mowie nie istniał, i że gdyby nawet był tego rodzaju rzeczownik, to i tak jeszcze w nazwach na *aha*, nigdy nie mógłby on znaczyć „woda“, ponieważ jest wiele takich nazw na *aha*, jak np. Ronaha góry, Naha (dawniej, a nawet jeszcze w VIII wieku, Nawa), nazwa rzeki, wpadającej do Renu, Laha, osada i t. p., w których upatrywać rzeczownik w tem znaczeniu byłoby niemożliwością i ze względu na znaczenie tych nazw (Ronaha góry, Laha osada), jak i na gramatykę (Naha, Laha), powtóre, ponieważ jest mnóstwo takich nazw na *aha*, którym odpowiadają, jako dawniejsze od nich formy, nazwy na *awa*, i to nazwy czysto słowiańskiego pochodzenia, a takimi są np. Maraha, powtarzająca się wiele razy w formie Morawa⁹⁾, Ilaha, powtarzająca się też bardzo często w formie Ilawa¹⁰⁾, Lippaha, również często powtarzająca się w Lipawa i Lipa¹¹⁾, a inne jeszcze nazwy, jak Litaha¹²⁾,

⁷⁾ Methode und Hilfsmittel 17 i uzupełnienie tegoż w Einführung 85—86. To, co o nazwach na *aha* w krótkości znajduje się w tych dwóch pracach, dostępnych dla niemieckich uczonych, wystarczy może dla nich, jeżeli zechcą zwrócić bez uprzedzenia swoją uwagę na kilka faktów tam podanych. Bogatszy w tym przedmiocie materyał zebrałem w Historii Słowian (I. 457 i n.) i Teorii nazwisk na *awa* (Kraków 1891), gdzie na str. 149 specjalnie jest mowa o nazwach na *aha*.

⁸⁾ Jak tego mnie niegdyś uczył p.Brückner. Por. Metoda 15, Methode 17 i Einführung 86.

⁹⁾ Morawa w Serbii, Morawa, po niemiecku Maraha, dziś March (w Morawii), dopływy Dunaju, Morawa dopł. Wisły przez San i Wisłok, Morawica dopł. Wisły przez Nidę, Morawica po niemiecku Mohra, dopł. Odry przez Opawę. Por. Methode u. Hilfsmitt. 131.

¹⁰⁾ Ilaha, dziś Ilach, dopł. Lechu, czyli jak go pierwotnie zwano Liki, w Bawaryi (Fürstemann, Altdeutsches Namenbuch, II Band, Ortsnamen, Nordhausen 1856—9, col. 899), powtarza się bardzo często w formie Ilawa, jako nazwie słowiańskiej jeziora, rzek i wielu osad, wymienionych w Historii Słowian I. 460 i Teorii nazwisk na *awa* 48, 105, 129, 140 i 150.

¹¹⁾ Teoria nazwisk na *awa* 50. Niemieckie źródła, w których nazwa ta się znajduje w swej niemieckiej formie, wymieniają się niżej w przypisku 15.

¹²⁾ Litawa powtarza się w ten sposób: Litawa, dopływ Wełtawy, przez Mżę w Czechach (Tomek, Děje Králostvi českého, Praha 1885, mapa N. 2), Li-

Oraha¹³⁾, Steinaha¹⁴⁾ powtarzają się wielokrotnie w formach nazw Litawa, Orawa, Stynawa, i wreszcie, pomijając już inne względy, co do których odsyłam do prac moich, wskażę jeszcze tę okoliczność, że jedna i ta sama nazwa, zakończona na *aha*, zapisuje się nieraz w źródłach i z zakończeniem *cha* lub *iha*, i tak np. obok Lippaha (Lippe), spotykamy w źródłach, jako inne formy tej nazwy Lippeha i Lippiha¹⁵⁾. Wobec tego myli się p. Rhamm, widząc w nazwach na *aha* nazwy pierwotnie niemieckie, a w owem *aha* „wodę“.

Tak samo myli się, twierdząc także gołosłownie, że nazwy na *ingen* są czysto niemieckiego pochodzenia, a nawet z tego powodu nazywa twierdzenie moje niedorzecznością (Ungereimtheit). Tymczasem p. Rhamm sam się myli, gdyż właśnie mnóstwo z tych nazwisk poszło z nazw z końcówką wyłącznie słowiańską *ice*¹⁶⁾. Za to p. Rhamm nie zbija twierdze-

tawa, dopł. Morawy przez Ihlawę i Morawę w Morawii (Kopernicki Walery, Rzek i jeziora dawnej Słowiańszczyzny, Warszawa 1883, p. 84), Litaha, pierwszy raz w ten sposób zapisana pod r. 1045, dziś Leitha, na granicy Austrii i Węgier (Förstemann col. 812). Por. z powyższymi Lit, dopływ Bohu przez góry Tykicz (Kopernicki W., p. 73).

¹³⁾ Orawa, po węgiersku Arwa, dopływ Wagu w Słowacji, Orawica, dopływ teje Orawy (Kopernicki W. p. 84) i Oraha, rzeka w Turynгии (Vita s. Bonifacii u Pertz, Mon. II).

¹⁴⁾ Stynawa, po niemiecku Steinau, dopływ Odry przez Niszę śląską (Kopernicki W. p. 8) i Steinaha, tak zapisana pod r. 773, inaczej Steinau, dopływ Menu przez Kinzig (Wilhelm Bogusławski, Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej t. II, Poznań 1889, p. 156 i 169). Z pomiędzy innych, podobnie powtarzających się nazw na *aha*, może się tu jeszcze przywieść Waldaha czyli Fuldaha, dziś po niemiecku Moldau (u Cosmasa, Vltava, dziś po czesku Vltava), a pierwotnie po słow. Wełtawa, której odpowiada zachodnia czyli turyngska *Wełtawa, po niemiecku Fuldaha, dziś Fulda. Źródła, w których nazwa ta występuje w różnych formach, znajdują się w „Methode“ 137.

¹⁵⁾ Pertz, Mon. Germ. hist. I, 41, 45, 160, 187 i Förstemann, col. 1027.

¹⁶⁾ O nazwach tych w Methode und Hilfsmittel wspomina się tylko na str. 17. Obszerniej o nich w Hist. Słow. I. 480—483 i w rozprawce mojej „Litowindyjskie i windyjskie nazwy gór, rzek, jezior i osad w Europie“, Kraków 1889, p. 31—33. Do tego samego rezultatu, co piszący te słowa, doszedł Kętrzyński w pracy „O Słowianach mieszkających niegdyś między Renem a Łabą, Sałą i czeską granicą“ (Rozprawy wydziału histor.-filoz. Akad. w Krakowie, t. XL, i jako osobne odbicie, Kraków 1899, p. 20—21), który przytaczając zdanie Meitzena (II, 390), że liczne nazwy niemieckie na *ing*, są tylko przeróbką słowiańskich na *ica* lub *ik* (Liesing za Lieznicha, Jassing za Jasnica, Sömmering za Semmernik), dodaje, że w podobny sposób zamieniano patronimiczne *ici*, *ice* na niemieckie *ingen*, np. miejscowość w Bawarii Kissingen, zwała się pierwotnie „Chizice“. A jeszcze dawniej pisał Wojciechowski (Chrobacya. Rozbiór starożytności słowiańskich. Kraków 1873, p. 330), że Szembera (Über die Lage der Wohnstätten des h. Severin, Wien

nia mego, że i nazwy na *itz*, *z*, *nz*, *nza*, *nze*, *eh*, *che* i t. p., są także pochodzenia słowiańskiego. Czyżby już na ich słowiańskie pochodzenie i p. Rhamm się zgadzał? Dalej twierdzi recenzent, lecz również głoślownie, jak o nazwach na *aha* i *ingen*, że wyrazy pospolite, używane w mowie niemieckiej: karazen, dörnze, pritsche (prycza), kummet (chomąto), grenze (granica), wcisnęły się do Niemiec za pośrednictwem słowiańskich osad, rozumiejąc pod nimi owe osady, którym jakoby dali początek osadnicy, sprowadzeni do Niemiec z krajów słowiańskich, gdy przeciwnie, osady te mogły być i były w istocie, naturalnie z pewnymi wyjątkami, osadami ludności słowiańskiej, autochtonicznej. I co do niektórych nazwisk plemiennych, nie cofnę swojego poprzedniego o nich zdania. Nazwa Fryzów jest w istocie pochodzenia słowiańskiego, i dosyć bliżej jej się przyjrzyć, aby się zemną zgodzić¹⁷⁾. P. Rhamm nie chce także uwierzyć, że plemię wymienione przez Tacyta i zowiące się u niego Helvetonae¹⁸⁾, byli średniowiecznymi Heveldami, i osadza je na Śląsku. Lecz Helvetonae byli to w istocie Heveldi Widukinda, tylko z nazwą zmienioną nieco przez przekładnię¹⁹⁾, byli plemieniem mieszkającym nie na Śląsku²⁰⁾, jak twierdzi pan Rhamm, lecz nad rzeką Hawelą, między Odrą i Elbą.

Tak twierdził już niemiecki uczoney Wersébe²¹⁾. Ci Helvetonae,

1871, p. 24), „wykrył na mapach katastralnych niższej Austrii przeszło 1,000 nazw miejscowych słowiańskich, ale nazwy są tak zatarte, że cecha słowiańska utrzymała się jedynie w kodeksach dyplomatycznych, bez których aniby się można domyślić, że dzisiejsze wsie koło Wiednia: Mödling, Döbling, Weidling i t. p. nazywały się pierwotnie Medlice, Doblice, Widnice.“ A zatem i tu *ing* poszło z *ice*.

17) Methode u. Hilfsmittel 113 — 114 i obszerniej w Historii Słowian II. 116—118.

18) Z dwóch form tej nazwy, spotykanych w rękopisach, Helvetonae i Helveconae (Germania des Cornelius Tacitus mit den Lesearten sämtlicher Handschriften, herausgegeben von Massmann, Quedlinburg und Leipzig, 1847), wybrałem pierwszą. P. Rhamm dał pierwszeństwo drugiej, Helveconae.

19) Przykłady tego rodzaju przekładni (*metathesis*), przy spółgłoskach wargowych (*b*, *w*, *m*) w połączeniu z płynnymi (*l* i *r*) są bardzo częste. Historia Słowian II. 206.

20) P. Rhamm Helvetonów przenosi na Śląsk, prawdopodobnie jedynie dlatego, aby ich nie pozostawiać nad Hawolą (Havel) w Brandenburgii, gdzie pozostawienie ich byłoby nie na rękę niektórym tendencyjnym uczonym. Znana to już tendencya i metoda (por. Einführ. 58—59). Taką metodą posługiwał się i nasz Dziedu-szycki, gdy wykombinował sobie, że Ptolemeusa Kalissia (dzisiejszy Kalisz) znajdowała się na Górnym Śląsku, a Asanka (dziś Stary Sącz, Sandecz) i Karrodunum (dziś Kraków) w Słowacji. Szczegółowiej o tym błędzie pisałem w Methode und Hilfsmittel p. 49 (przyp. 122).

21) „Die Helveconer, pisał Wersébe (Ueber die Völker und Völker - Bünd

nazywani przez Tacyta „Suevi“ i „Lugii“, byli tak samo Widukinda Heveldi, zwani także „Slawi“ i „Lachy“, jak tegoż Tacyta, Reudigni, byli średniowiecznymi Redarami, których gród zapisany u Thietmara, zwał się Redigost²²⁾, jak dalej Eudosi i byli średniowiecznymi Doxanami²³⁾, jak wreszcie starożytni Semnones byli plemieniem, po którym pozostały resztki w nazwach „Zemzici“ i „Belozemzici“ (Beleseim, jako nazwa ich ziemi)²⁴⁾, jak Ptolemeusza Kalukones byli średniowiecznymi Koledicami, a Lugiones Sarmatae średniowiecznymi i dzisiejszymi Łużyczanami Serbami²⁵⁾. Wszystko to tak jasne i widoczne, że wydziwić się nie można, iż Müllenhoff mógł twierdzić, iż Słowian tych nad Łabę sprowadzili dopiero r. 568 Awarowie.

Drugą część recenzji napisał p. Jellinghaus (str. 240—241). Stara się on wykazać, że pomyliłem się, pisząc o słowiańskim pochodzeniu wyrazów: kwast (polsk. chwast), w znaczeniu kutas, Quaste, knick (knieja), kapus (słow. kapus i kapusta), klopplente (chłopi), rubast (rubaszny), wrist (wierzch). P. Jellinghaus, posługując się Schillera i Lübbensa środkowo-dolno-niemieckim słownikiem i Klugego niemieckim słownikiem etymologicznym, objaśnia te wyrazy po swojemu.

nisse des alten Teutschlands, Hannover 1826, p. 241, 315) an der Havel.... eine Wendische Völkerschaft... führte noch nach Jahrhunderten den ähnlichen Namen der Heveler“.

²²⁾ Reudigni—Redigost. Redigost jest to tak zwany przez słowiańskich pisarzy Radogoszcz (Brückner), albo Radogoszcza (Wilhelm Bogusławski), stolica plemienia Retarów, którą zwać należy nie Rethrą, jak nazwał ją Adam Bremeński, lecz Redigost (Thietmar pisze Riedegost), którą to nazwę Adam Brem. (pisze ją Redigast), dał bóstwu czczonemu w tym grodzie, a w istocie zowiącemu się Swarozyc (Zuarasici u Thietmara, Zuarasiz diabolus w liście św. Brunona do Henryka II, ok. 1008 r. pisany). Por. Brückner, Mythol. Studien (Arch. f. sl. Phil. XIV. 164) i moją Methode 23 i 115.

²³⁾ Że Eudosi Tacyta byli tem samem plemieniem, które Adam Bremeński nazwał Doxani (Doszanie), wiedział już geograf niemiecki Spruner, gdy Eudosiów, na mapie swojej (Atlas antiquus, editio secunda, Gotae 1855, N. 8), osadził tam, gdzie mieszkali Doszanie, t. j. nad rzeką Doszą (Dosse).

²⁴⁾ Ziemię, zwaną w źródłach Beleseim, Balsamia, terra Balsamorum czyli, jak ją nazywam, Białą Ziemię, położoną po lewej stronie Łaby, wraz z krajem Ziemiczów (w źródłach Zemzici, Zamcici), których tylko rzeka Łaba oddzielała od Białej Ziemi, uważam za tę przestrzeń, a raczej za część jej tylko, jaką zajmowali starożytni Semnones. Hist. Słow. II. 205.

²⁵⁾ Hist. Słow. II. 205 — 206, Metoda i środki 20, 42, 80 — 82, 94, 98, Methode und Hilfsmittel. 23, 49, 114—115, 126—134. Tamże wykazana jest identyczność i innych jeszcze plemion i ich nazw, a takimi są Mugiloni i Głomaci (por. mogiła i gomila), Varini, Varni i Warnawi (przy rćznicy socyalnej), Carini i Ucrani i t. d.

Kwast ma pochodzić od dol.-niem. kwisten, twisten, w znaczeniu „rozdzielać“ (entzweien) „łupać“ (spalten), i w ten sposób nie potrzebuje być pochodzenia słowiańskiego. Wyraz knick wywodzi się, podług recenzenta, od wyrazu knicken „halb brechen“ (jest w związku z wyrazem Knie „kolano“), gdy jak objaśnia, gałęzie wałów granicznych i drzew rosnących po miedzach (die Äste der Grenzwälle und Raine) ostro zginano i przez zapuszczenie w ziemię nowe rośliny pędzono. Wyraz kapus, czyli, jak p. Jellinghaus pisze, kappus, pochodzi, jak i angielski cabbage, od staro-francuskiego choux cabus (t. j. okrągława, głowiasta kapusta), włoskiego capuccio (kleiner Kopf), lecz wywód ten recenzenta wcale nie usuwa mego twierdzenia, że wyraz kapus, w mowie niemieckiej, w niektórych okolicach nad Renem, używany w formie kapis lub kapus²⁶⁾, jest pochodzenia słowiańskiego, a tylko wskazuje na jego wielkie rozpowszechnienie w Europie. Z powodu wyrazu kloppleute, p. Jellinghaus pisze, że słownik środkowo-dolno-niemiecki daje tylko wyraz klopslüde litones, wolni, ale do jednego dworu, do jednego grodu (zu einem Hofe, einer Burg) należący ludzie i że zestawia się on z angielskim club, pochodzenia skandynawskiego: szwedzkie narzeczowe klubb w znaczeniu „kupa, grupa ludzi“ (Klumpen, Gruppe Leute). O wyrazie rubast, recenzent dosłownie pisze: Rubast-rauher Bast (Rinde) „niegładkie łyko“ od dolno-niemieckiego rauhbastig, gdy jest mowa o grubiańskich ludziach. Co do wyrazu wrist ma słuszność recenzent, twierdząc, że popełniłem błąd, gdy idąc za Sieniawskim, twierdziłem, że jest to jedyny wyraz niemiecki, zaczynający się od *wr*, lecz może niesłusznie kwestyonuje jego pochodzenie słowiańskie, przypuszczając, że wyraz ten raczej znaczy Fuss- und Handwirbel, i zestawia go z anglosaskim wrist (zamiast wrichst) od writan „obracać“ „kręcić“.

Jeszcze jeden wyraz, używany w mowie niemieckiej, uważa p. Jellinghaus za niemiecki z pochodzenia, lecz już jak najnieślusniej. Jest nim wyraz pflug, lecz wywód recenzenta nie jest przekonujący²⁷⁾. Że wyraz ten, i rzecz samą, Niemcy wzięli od Słowian, wątpię

²⁶⁾ Methode 37.

²⁷⁾ To, co w tym względzie pisze p. Jellinghaus, powtórzę jego słowami: „Ganz sicher dünkt es Boguslawski zu sein, dass unser Pflug dem slav. plug entlehnt sei. Dann hätten die Deutschen doch nie daraus plóg (mit altem ö) gebildet, sondern die Niederdeutschen würden bis heute plug sprechen. Für die Grundbedeutung des dunkeln Wortes ist zu beachten, dass niederdeutsch plagge f. ein Lappen, eine flache Erdscholle ist und plegge f. eine Art Winde (die Kloben und das darüber laufende Seil. Alle drei Wörter werden mit pflegen in einer verlo-

nie można. Do tych względów, przemawiających za jego pochodzeniem słowiańskim, jakie już podałem w książce, omawianej przez p. Jellinghausa²⁸⁾, dodam jeszcze niektóre szczegóły, a mianowicie przywiodę pewne okoliczności, które stwierdają, że Niemcy od Słowian zapoznali się z pługiem i jego nazwą:

1-o. Wyraz pług jest prasłowiański, znany Słowianom, zanim z jednego im wspólnego języka wytworzyły się wszystkie poszczególne języki słowiańskie, jak na to wskazują następujące formy jego, wzięte ze wszystkich języków słowiańskich²⁹⁾: st.-bułg. *plugъ*, nowo-bułg. *plugъ*, rus. *plugъ*, pol. *pług*, serb. *plug*, korut. *plug*, czes. *pluh*, słowac. *pluh*, górno-łuż. *pluh*, połab. *pleug*, kaszub. *pług*.

2-o. Wyraz słowiański *pług* znajduje się w mowie dako-rumuńskiej³⁰⁾ w formie *plug* „*charrue*“ wraz z pochodzącymi od niego *plůg-nica* „*charrue légère sans roue*“, *plugaresc* „*être laboureur*“ *plugarit* i *plugarie* „*agriculture*“. Z tego widać, że istniał on w mowie słowiańskiej ludności w Dacyi, t. j. w dzisiejszym Siedmiogrodzie i Rumunii, zanim

renen sinnlichen Bedeutung zusammenhängen“. Słowa te p. Jellinghausa nie zawierają chyba nic, co by popierało niemieckie pochodzenie *pługa*.

²⁸⁾ Methode 26 i 138 (przypisek 234), i Einführung 53. Po Grimmie Miklosiczu, którzy po dłuższym wahaniu, przechylił się jednak na stronę słowiańskiego pochodzenia „*pługa*“ (czyt. Krek, Einleitung, 2 Aufl. p. 113), uczeni podzielił się w zdaniu. Gdy np. Poesche (1878) bronił jego słowiańskości, to Kluge podawał go za niemiecki z pochodzenia. Ważnym jest, że Fryderyk Seiler w dziele wydanem 1895, a powtórnie w 1902 r. (*Die Entwicklung der deutschen Kultur im Spiegel der deutschen Lehnwörter*) uważa wyraz ten za obcy w mowie niemieckiej i w bardzo dawnych czasach za zapożyczony przez Niemców. Wreszcie utrzymywano tak lub inaczej, stosownie do tego, jaką rolę, pod względem socjalnym, ekonomicznym i politycznym, wyznaczano w przeszłości Słowianom. Te tendencyjne względy były powodem, że Penka (*Origines Ariacae* 1883) widział w nazwie *pflug* wyraz zapożyczony przez Niemców od Słowian, gdy naodwrot twierdzi Peisker w pracy wydanej 1905 r. p. t. *Die älteren Beziehungen der Slawen zu Turkotataren und Germanen und ihre sozialgeschichtliche Bedeutung*. Z krytyką przeciw Peiskerowi wystąpił w Czechach świeżo (1908 r.) Józef Janko w pracy „*O stycich starých Slovanů s Turkotatary a Germany s hlediska jazykozpytného*“, lecz i on widzi w *pługu* wyraz zapożyczony przez Słowian od Niemców, w czym się stanowczo myli. Dodam tu jeszcze, że Niemcy zapożycczyli od Słowian i nazwę innego narzędzia rolniczego „*sochy*“ w formie *Zoche*.

²⁹⁾ Wzięte są z książki Budiłowicza, „*Perwobytnye Sławjane*“, część druga, Kijów 1882, p. 22.

³⁰⁾ Cihac, *Dictionnaire d'étymologie daco-romane. Eléments slaves etc.* Francfort s. M. 1879, p. 267. Por. co pisałem o tego rodzaju słowiańsko-rumuńskich wyrazach w *Hist. Słow.* II. 263.

w Dacyi, osiedlać się zaczęli koloniści rzymscy, t. j. zanim tworzyć się zaczęła mowa rumuńska.

3-o. Wyraz pług jest w lingwistycznym i rzeczowym pokrewieństwie, t. j. pod względem formy i znaczenia, z całym szeregiem wyrazów w językach słowiańskich i w niektórych indo-europejskich (sanskryckim i greckim), mających z nim wspólny pierwiastek, a takimi są: pluti fluere i plaviti (se) navigare (st-bułg.), plavъ navis (st-bułg.), plav (serb.) linter, plav (korut.) ratis³¹⁾, ploвъ (rus.) linter, plava (skr.) navis, πλοῖον (grec.)³²⁾ i nazw geograficznych, mianowicie rzek: Pilawa, Popława, Plavis, inaczej Plave, dziś Piave w ziemi niegdyś Wenetów nadadryatyckich czyli iliryskich, i jezior jak Pława, Gopło i wiele innych, idących z tegoż pierwiastku³³⁾.

4-o. Wszystkie formy nazwy pługa w mowach niemieckich i skandynawskich, odpowiadające słowiańskiemu „pług”, noszą na sobie piętno późniejszego pochodzenia, a mianowicie wytworzyły się już w czasach historycznych. Już Jakób Grimm pisał³⁴⁾: man weiss, dass die Anlaute *pf*, *p* der Undeutschheit verdächtig sind, i stąd wniósł, że formy niemieckie (ahd. pfluoc, nhd. pflug, ndl. ploeg, altn. plôgr, schwed. plog, dän. ploug, engl. plough, alt-engl. plow) są zapożyczone ze słowiańskiego. Z powyższych form, przywiedzionych przez Grimma, formy ze spółgłoską *p* ploeg, ploug, plow, odpowiadają formie ploum, plovum znajdującej się w prawach longobardzkich (edictus Rothari regis a. 643), któryto wyraz plovum nie jest jednak żadną formą niemiecko-longobardzką, lecz średniowieczno-łacińską³⁵⁾, która do praw longobardzkich mogła się dostać od miejscowej, starej, zromanizowanej ludności w północnych Włoszech,³⁶⁾ albo, jak to już wykazywałem³⁷⁾, wziętą została przez Longobardów od tych Wandalów (Wendów czyli Słowian),

³¹⁾ Miklosich, Lexicon palaeoslovenicum, Vindobona 1862.

³²⁾ Grimm, Geschichte der deutschen Sprache, erster Band, zweite Auflage, Leipzig 1853, p. 40 i Pictet, Les origines indo-européennes, tome deuxième, Paris 1877, p. 119.

³³⁾ Hist. Słow. I. 463, Teorya nazwisk na *awa* 53.

³⁴⁾ Gesch. d. deut. Spr. I. 40. Zdaniem Brücknera (czyt. Methode und Hilfsmittel. 26), będącym niewątpliwie wyrazem dzisiejszej nauki w tym przedmiocie, „żaden wyraz pochodzenia niemieckiego nie zaczyna się od *pf*, lecz tylko wyrazy zapożyczone z języków romańskich i innych“.

³⁵⁾ Zowią ją medium latinum, mittellateinisch (Grimm, Schrader).

³⁶⁾ W Lombardyi istnieje i obecnie w formie pio (Kluge, Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache, 4 Aufl., Strassburg 1889, p. 262 i Schrader, Sprachvergleichung und Urgeschichte, 2 Aufl., Jena 1890, p. 418).

³⁷⁾ Historia Słowian II. 441 (przypis. 2272).

z którymi, podług Prospera Akwitańskiego, byli oni w stosunku, gdy jeszcze z nimi razem mieszkali nad dolną Łabą. Że formy plog i wszelkie inne ze spółgłoską *g* są z pochodzenia słowiańskie, wskazuje to końcowe *g*, które jest resztką sufiksu (por. st-bułg. plu - гръ), będącego słowiańskim i w takim stosunku do pluti (fluere), jak sługa do „sluti“, na co już Schleicher³⁸⁾ zwracał uwagę. Formy zaś z *w* (staro-ang. plow, m-lat. plovum) są w takim stosunku do form z *g*, jak np. pelagos (grec.) do valova (korut.), mogila (słow.) do movila (rum.), Margos do Morawa i t. d.³⁹⁾. Obok bardzo starej formy, znajdującej się w prawach longobardzkich ploum, plovum, staje również bardzo wczesna nazwa pługa w formie „plaum“, jaką znajdujemy w wyrazie, zapisanym przez Pliniusza, a pochodzącym z Recyi „plaumorati“, w którym widzę dwa wyrazy pochodzenia słowiańskiego „plaum“ i „orati“⁴⁰⁾. Do dnia dzisiejszego przechował się ten wyraz w Tyrolu (Tyrol właśnie obejmuje część dawnej Recyi)

³⁸⁾ Cytowany u Picteta II. 119.

³⁹⁾ Methode und Hilfsmittel 138 (przypis. 234).

⁴⁰⁾ Wyraz ten znajdujemy u Pliniusza (XVIII. 48) w następującym opisie lemiesza: Vomerum plura genera... latior haec quarto generi et acutior... Ncn pridem inventum in Raetia Galliae, ut duas adderent tali rotulas, quod genus vocant plaumorati. Chciał tu Plinius powiedzieć, że do czwartego z czterech rodzajów lemiesza dodano w Recyi dwa kółka, i ten to rodzaj lemiesza zowie plaumorati. Diefenbach (Origines Europaeae, Frankfurt a. M., 1861, p. 399) i Schrader (Sprachvergleichung und Urgeschichte, zweite Auflage, Jena 1890, p. 418 i Reallexicon der indogermanischen Altertumskunde, Strassburg 1901, p. 631) uważają ten wyraz za trudny do objaśnienia i nie tłumaczą, jakie może być jego pochodzenie. Much (Mittheilungen der anthropologischen Gesellschaft in Wien, VIII. 1879, p. 256) wyraz plaumorati poprawiał na plaugorati i widział w nim wyraz „niewątpliwie“ niemiecki. Inaczej objaśniał G. Baist (u Schradera, Sprachvergl. p. 419), który rozkładając ten wyraz na dwa: plaum i Raeti, czytał: quod genus vocant plaum Raeti, co by znaczyło, że ten rodzaj lemiesza Retowie zowią plaum. W wyrazie plaumorati widzą wyraz celtycki nasi uczeni, Rozwadowski i Bujak (Bujak, Studya nad osadnictwem Małopolski, Kraków 1905, p. 392), podług których składa się on z dwóch wyrazów plaum, plovum = pług i ratum „koło“ i oznacza kółka płuzne czyli kolce. Zauważyć jednak należy, że w wyrazie plaumorati widzieć można tak dobrze staro-irlandzkie słowo rath „koło“ (nie ratum, jak pisze Bujak), jak i np. litewskie ratas, mające to samo znaczenie. Na celtyckie pochodzenie wyrazu nie zgadzał się i Diefenbach, ze względu na to, że w mowach celtyckich istniał lub istnieje, dla oznaczenia pługa, wyraz, zbliżony do łacińskiego aratrum (pług po irlandzku, według Schradera, Sprachvergl. 410, oznacza się przez wyraz arathar, a dla oznaczenia czynności orania „pflügen“, mają Irlandczycy czasownik airim). Słusznie jednak piszą Bujak, że w każdym razie narzędzia tego, z jego nazwą na podstawie tekstu Pliniusza, nie podobna wywodzić od Niemców, bo ich wtedy nie było jeszcze w Alpach, że przeciwnie sami Niemcy przyjęli je i nazwę jego do swej mowy za pośrednictwem Słowian. Słusznie też twierdzi Bujak (p. 393), że wyrażenie Pliniu-

w formie płow⁴¹⁾. W ten sposób przekonywamy się, że formy nazwy pługa, dotąd omawiane, są bardzo stare. Przeciwnie formy z przydechami i dyftongowane pfluog i pfluog⁴²⁾, t. j. z *ph* i *pf* noszą na sobie piętno późnego pochodzenia, jeżeli je porównamy z takimi niemieckimi a prastaremi formami, jak np. gotyckie fadar (pater), staro-górno-niemieckie farach (porcus), fel (pellis) i t. p. Ze względu zaś na swój dyftong, formy pfluog i pfluog są w takim stosunku do słowiańskiej formy, z której się utworzyły jak staro-górno-niemiecka nazwa Puohunna, inaczej Buohunna do formy, z której powstała, a zapisanej w VI wieku, Buconia⁴³⁾.

5-o. Za słowiańskim pochodzeniem pługa i jego nazwy, przemawiają te liczne świadectwa, z jakimi spotykamy się w najstarszych źródłach, o wysoko rozwiniętem rolnictwie wśród Słowian. O daninie, składanej przez Wętyczów Chazarom od radła (rało), a Włodzimierzowi od pługa (plug'ь), wiemy od Nestora⁴⁴⁾. O uprawie lnu, pszenicy i innego zboża u Słowian nad Łabą, u których Sclavicum aratrum perficitur duobus bubus et totidem equis, dowiadujemy się od Helmolda⁴⁵⁾. O bogactwie Słowian w Turynгии i Frankonii w len, pszenicę i inne zboże, z którego daninę klasztorowi fuldeńskiemu składali ci Słowianie, dowiadujemy się z urzędowych dokumentów⁴⁶⁾. A tak było od czasów najdawniejszych. Priskos w V wieku, a Mauritios Strategos w VI świadczą o uprawie zboża u Słowian za Dunajem, mianowicie w Dacyi⁴⁷⁾. O bogactwie w zboże krajów czarnomorskich i przykarpackich, wiemy

sza: non pridem inventum, jest nieściste, skoro już Virgilius, żyjący na kilkadziesiąt lat przed Pliniuszem, opisując pług rzymski, prawdopodobnie taki, jakiego używano w jego rodzinnych stronach, koło Mantui, wyraźnie mówi o tym przodzie kołowym, a zatem przynajmniej na 100 lat przed Pliniuszem musiał się ten pług w północnych Włoszech rozpowszechnić. Wątpić nie można, że Wenetowie nadadryatyccy, a to już mówię od siebie, którzy zajmowali tak znaczną część północnych Włoch, znali pług, pod nazwą, o jakiej tu mowa. O słowiańskim pochodzeniu Wenetów pisałem już w dawniejszych pracach (Hist. Słow. II. 52, 53, 54, 160, 178, 191, 237 244, 265 463, Metoda i środki i Methode und Hilfsmittel, gdzie czyt. w skorowidzu, pod wyrazami Wenetowie iliryjscy).

⁴¹⁾ Kluge 262 i Schrader, Sprachvergl. 418.

⁴²⁾ Biorę je ze Schradera, Sprachvergl. 418 i Reallexicon 632.

⁴³⁾ Czyt. niżej, przypisek 58.

⁴⁴⁾ Nestor pod rokiem 864 i 981 (Bielowski, Monum. Poloniae histor. I. 607 i 624).

⁴⁵⁾ Krek, Einleitung in die slavische Literaturgeschichte, 2 Auflage, Graz, 1887, p. 205—206.

⁴⁶⁾ Dronke, Traditiones et antiquitates Fuldenses, Fulda 1844, p. 115—125. Por. Hist. Słow. II. 330.

⁴⁷⁾ Hist. Słow. II. 136 i 226.

od Herodota, a o uprawie roli, wysoko stojącej, u plemion litewskich (Aestii) od Tacyta ⁴⁸⁾. Do Miletu i Aten sprowadzano zboże statkami z północnych okolic morza Czarnego. Niemieccy pisarze mogliby tu się powołać na to, co np. ze źródeł rzymskich wiemy o rolnictwie u plemion, mieszkających w Germanii nad Renem, na to np., co wiemy od Ammianusa Marcellina o wsiach, bogatych w bydło i w zboże, i mieszkaniach, zbudowanych na wzór rzymski, w kraju Wangionów, ⁴⁹⁾, lecz kto z Niemców dzisiejszych zaręczy, że ci Wangionowie byli Niemcami, że mówili po niemiecku, gdy najprawdopodobniej nie byli nimi ⁵⁰⁾, tak jak nie byli Niemcami Matjakowie. Byli za to Niemcami Alamanowie, pod których panowaniem znajdowali się Wangionowie, tak samo jak Niemcami byli Chattowie, zajmujący ziemię Matjaków ⁵¹⁾. Niemcami byli Cheruskowie, Frankowie, Sasi, Goci, Swewowie, Jutungowie i inne tym podobne drużyny, które żyły tylko z wojny, były wędrownie i nie zajmowały się wcale rolnictwem. Nazwa pługa wspomina się u Longobardów, którzy ją zapożyczyli albo nad Łabą, albo w Italii, lecz za to nie znajdujemy jej ani u Gotów, ani u Anglosasów ⁵²⁾. Te to

⁴⁸⁾ Herodot IV. 17, gdzie mowa o uprawie zboża na wywóz u Scytów rolników i w ogóle o uprawie zboża, soczewicy i prosa u Kallipidów i Alizonów. Co do Aestiów, Tacitus, Germ. 45.

⁴⁹⁾ Hist. Słow. II. 122.

⁵⁰⁾ O plemionach nad Renem, Wangionach, Tribokach i Nemetach pisał Szembera (Západni Slované ve pravěku, Wiedeń 1868, p. 96 i n.), wykazując ich słowiańskość z nazw topograficznych kraju, który zamieszkiwali (Głana rzeka, Stara Głana wieś, Weschnitz, Wilzenhoff, Glan, inna wieś, Sirnitz rzeka i t. d.), z jego cmentarzy przedhistorycznych i niektórych faktów z historii (por. Hist. Słow. II. 125). Że nad temi plemionami panowali Celtowie, świadczy nazwa miasta u Wangionów, Borbetomagus (Ptol.), dzisiejsza Wormacya, która powstała w ten sposób, że starą nazwą tego miasta, o ile ją ze źródeł znamy, Wormiza, Wormeze (czyt. Hist. Słow. II. 210) otrzymała dodatek *magus*, jaki spotykamy zwykle w celtyckich nazwach miast i uległa pewnym dźwiękowym zmianom (por. Hist. Słow. II. 77), które pierwotną, nam nieznaną formę nazwy, przekształciły. Gallowie czyli Celtowie osadę pierwotnie windyjską, w której, jako władcy ziemi Wangionów, zamieszkałi, zamienili w swój gród i przezwali go odpowiednio. Wangionowie, którzy mieszkali po obu stronach Renu, na zachód tej rzeki, za Konstantyna W. byli pod panowaniem Rzymian, a na wschód Renu pod panowaniem Alamanów (Hist. Słow. II. 119). I ci to Alamanowie zniemczyli Wangionów.

⁵¹⁾ Że Chattowie byli zupełnie różnym ludem od Matjaków, wykazywałem w Historii Słowian (I. 400 i II. 327) i w Einführung 59—60. Chattowie byli z języka, obyczajów, trybu życia, Niemcami, przodkami dzisiejszych Hessów, Matjakowie zaś z nad *Odrany (czyt. niżej, przyp. 59) byli plemieniem windyjskiem, lecz zgiermanizowanym przez Chattów i późniejszych jeszcze od nich Niemców, o ile na tę ziemię przybywali. ⁵²⁾ Grimm, Gesch. d. d. Spr. 1. 40.

drużyny niemieckie, napływające ze Skandynawii pod różnymi nazwami, zacząwszy od II wieku przed Chr., w którym, zdaje się, pierwszy raz zjawiły się one w Germanii pod nazwą Teutonów i Cymbrów, a szczególnie w III w. po Chrystusie, kiedy pierwszy raz zjawili się w niej Alamanowie, Frankowie i t. d. Te to drużyny niemieckie, powiadam, zawojuowały całe dzisiejsze Niemcy i ujarzmiły, a potem i zgermanizowały ich ludność windyjską. Wróćmy jednak do p. Jellinghausa.

Za słowiańskie wyrazy w mowie niemieckiej uważa on tylko karance (kara, karanie) i dornse „izba, którą można ogrzać“ (heizbare Stube). O pochodzeniu pierwszego z tych wyrazów, który podług recenzenta późno miał się zjawić w mowie niemieckiej, nie można nic więcej powiedzieć, za to o wyrazie dornse, który po raz pierwszy został zapisany w XI w. w formie turniza „caumata“, wiadomo, że w Niemczech szerzył się on ku południowi aż do Bawaryi, a ku północy aż do Danii i północnej Fryzji. W kierunku zachodnim wyraz dornse, dönse znany był we wschodniej Fryzji, około Bremy, na północnej granicy biskupstwa Osnabrück (Klöntrup: düörnse „Wohnstube der Bauer“), w południowym Hanowerze i w dolno-niemieckich częściach Hesyi elektoralnej (Kur - Hessen). Przeciwnie, pisze dalej p. Jellinghaus, wyraz ten, jako pochodzący z właściwie westfalskiej mowy, nie przytacza się⁵³⁾, a za to wiemy wyraźnie, że znachodzi się tylko ku granicy dolnej Saksonii, jak np. w byłym biskupstwie Münden, na północ gór porzeczka Wezery, w formie dönse. Z tego wszystkiego przychodzi p. Jellinghaus do konkluzji, że słowiańskie pochodzenie dolno-saskiego dornse (i staro-górno-niemieckiego turneiz) jest bardzo prawdopodobne.

W ten sposób wyjaśniwszy, będące przedmiotem sporu, wyrazy p. Jellinghaus pomija kilka innych, przytoczonych przezemnie z książki Sieniawskiego, a mianowicie: klatsch dich (kładź się), kleine dietzke (małe dziecko), pritsch czes. prycz, pol.precz), używane jakoby nad Re-

⁵³⁾ W tym przedmiocie Sieniawski (Pogląd na dzieje Słowian zachodnio-północnych, Gniezno 1881, p. 353) pisze: Co się tyczy domu mieszkalnego Słowian hanowerskich, nie różni się tenże w niczem od tyle opisanego domu westfalskiego, który według Guthego, pisze dalej Sieniawski, nawet niejednego ulepszenia zapożyczył od domu słowiańskiego, np. izby mieszkalnej nazwanej „dörnitze“ lub „dönze“ (od słowiańskiej nazwy „górnica“), a jego układ w całości jest ten sam. Nadmorski w artykule „Połabianie i Stowińcy“ (Wiśła XVI. 1902, p. 154), w słowniczku gwary słowińskiej, używanej na Kaszubach, w dwóch parafiach powiatu słupskiego, gardańskiej i smołdyńskiej, podaje wyraz dornica, wzięty z dzisiejszej gwary słowińskiej, w znaczeniu „izba“, któremu odpowiada połabska dwarejca lub doernica.

nem, jako też kwestyę używania w wielu okolicach nadreńskich, w mowie ludu, jak utrzymuje Sieniawski, słowiańskiego ł.⁵⁴) I p. Rhamm pomija je, a szkoda, ponieważ miałem nadzieję, że ze strony niemieckiej znajdzie się wyjaśnienie tych wyrazów, lub zaprzeczenie ich istnienia. Tak samo p. Rhamm, jak i pan Jellinghaus, pomijają milczeniem to wszystko, co napisałem, również za Sieniawskim⁵⁵), o wyrazach abia, obia, sabia, używanych jakoby w okolicach Paderbornu na zachód Wezery, w znaczeniu bijam, obijam, zabijam! Za to daje już od siebie kilka innych, lecz, jak pisze, późniejszych słowiańskich intruzów, jakimi są wyrazy: smand (podaje go jako słowiański Kluge), wrúke (brukiew) Kohlrúbe, który w północnej Westfalii słyzy się w formie chriupe, preiselbeere, w południowym Hanowerze dający się słyzyć w formie „praselbere“ (czes. bruslina), i który, zdaniem autora, szerzył się od strony Czech i Serbów łużyckich, a rozprzestrzenił od Śląska aż do Alzacyi. Lecz i te wyrazy możnaby, jak sądzę, uważać za autochtoniczne, a nie za takie, które, jak mniema p. Jellinghaus, wcisnęły się dopiero w późniejszym czasie do mowy niemieckiej⁵⁶).

Prócz kilkunastu wyżej wymienionych wyrazów pospolitych, p. Jellinghaus objaśnia jeszcze po swojemu nazwy rzek Lippe i Wipper podając je za czysto niemieckie. O pierwszej z tych nazw, Lippe (dopływ Renu), utrzymywałem i utrzymuję, że forma tej nazwy „Lippa“, podana przez Anonima Raweńskiego, około 670 r. i później jeszcze przez Angilberta 799 r., jest wzięta z ust samego ludu i o tyle tylko zmieniona, że w niej, na sposób niemiecki, już została podwojona spół-

⁵⁴) Sieniawski, Pogląd na dzieje Słowian zachodnio-północnych, Gniezno 1881, p. 51 i 64.

⁵⁵) Sieniawski, Pogląd, p. 467. Por. Methode 37.

⁵⁶) Zwrócę jeszcze uwagę na wyraz słowiański „twarog“ (czes. tvaroh), bardzo starożytny w mowie Słowian, znany im prawdopodobnie już wówczas, gdy przodkowie ich byli w mniej lub więcej blizkiem zetknięciu z Grekami na półwyspie bałkańskim (por. grec. τωρός „ser“, wyraz znany już w Odysei, co do którego czyt. Hist. Słow. II. 263—265), a który od Słowian przeszedł do Niemców w formie quark. Także słowiańskiego pochodzenia, jest wyraz zapisany w kronikach: cyula (Gildas a. 516—573) i chiula (Nennius z IX wieku), w znaczeniu „czóńno“, któremu odpowiada niemiecki tschinakl, zille (Miklosich, Lexicon palaeosl. p. 1120). Por. Hist. Słow. II. 198. Pewną ilość wyrazów słowiańskich z żywej mowy dolno-niemieckiej podaje Perwolf w pracy p. t. Germanizacja bałtyjskich Sławian, St. Peterburg, 1876, p. 256. Zbiór bardzo starożytnych wyrazów słowiańskich z mowy staro-górno-niemieckiej i średnio-górno-niemieckiej, podał nie zbyt dawno Schrader (Indogerm. Forsch. XVII. 1904), a za nim A. Pogodin (Rus. filoł. věstnik LIII. 1905, p. 51—53). Znajdują się tu nazwy zwierząt, futer, odzieży futrzanej, roślin kulturalnych, narzędzi rolniczych i t. d.

głoska *p*, po 2-e, że forma *Lupia*, zapisana przez Vellejusa Patercula, jest formą zepsutą w ustach Rzymian, którzy, być może, upodobiwszy ją do wyrazu *lupus*, w ten sposób ją przeinaczyli, t. j., że samogłoskę *i* zamienili na *u*⁵⁷), i po 3-e, że nazwa ta należy do kategorii licznych nazwisk, utworzonych z nazwisk roślin, a mianowicie, co się tyczy nazwy rzeki „Lipa“ od słowiańskiej nazwy rośliny „lipa“. *Linde*⁵⁸). Tymczasem, podług p. Jellinghousa, Rzymianie nazwę rzeki *Lippe* zapisali tak, jak ją niby sami nad Renem słyszeli, to znaczy, że forma tej nazwy przez Rzymian używana „Lupia“, była wzięta w tej postaci z ust samego ludu, i że dopiero potem *Lupia* przeszła w *Lippe*.

Co się tyczy nazwy rzeki *Wipper* (dopływ *Renu*), to zdaje się, nic nie może więcej przekonywać o słowiańskim pochodzeniu tej nazwy, jak właśnie jej powtarzanie się na wielkiej przestrzeni, od *Wisły* do *Renu*, bo zobaczymy, jak na tej przestrzeni, rzeki tej nazwy idą za sobą i tak: *Wieprz* (dopływ *Wisły*), *Wipper* (po słowiańsku *Wieprz*), dopływ *Baltyku* na *Pomorzu*, *Wipper* (po słow. *Wieprz*), dopływ rzeki *Sali* czyli *Solawy* (*Saale*) w *Turyngii*, *Wipper*, dopływ *Unstruty*, także w *Turyngii*, i *Wipper*, dopływ *Renu*⁵⁹). Zaliczyłem tę nazwę do nazw, utworzonych z nazwisk zwierząt (od wyrazu „*wieprz*“

⁵⁷) Podobnie nazwa „*Sigambri*“ (*Caesar*), plemienia mieszkającego nad rzeką *Siga*, *Sigina* (*Förstemann*), dziś *Sieg*, przeszła w ustach Rzymian w „*Sugambri*“ (*Tacyt*).

⁵⁸) Do tej kategorii nazwisk, pochodzących, lub mogących pochodzić od roślin, należą jeszcze inne nazwy słowiańskiego pochodzenia w Niemczech. O nich pisałem w „*Teorii nazwisk na awa*“ (*Kraków* 1891), na str. 97—99, gdzie zebrałem je pod tytułkiem „*Nazwy od roślin*“. Z nich przywiodę tu ciekawsze. Taką nazwą jest *Buconia silva* (*buk* *fagus*), tak zapisana u *Grzegorza z Tours*, która później wymawia się *Buchonia* (*Fredegar*) i wreszcie w staro-górno-niemieckiej mowie przekształca się w *Buohunna* i *Puohunna* (*Zeuss*, *Die Deutschen*). Zna ją już *Cezar* w formie *Bacenis* (czyt. *Bakenis*). Drugą taką nazwą jest *Dubra* (*dubr* *quercus*), zapisana w tej formie w VII wieku, a już pod r. 1060 w formie *Tubera* (dziś *Tauber*), dopływ *Menu* (*Förstemann*). Nazwa ta powtarza się lecz już z sufiksem *wa* w Czechach, w formie *Dubrawa* (dopływ *Łaby*). Tu jako nazwy od roślin, prawdopodobnie, należą jeszcze: *Hoinowa* (por. *korutań. hoja Weisföhre*), zapisana tak pod r. 870 wyspa na *Renie* (*Pertz*, *Mon. I.*), i *Malenowa* (por. górno-łużyckie *malena* i *malina* *Himbeere*), tak zapisana w VIII wieku (*Bogusławski Wilhelm*, *Dzieje Słowiańszczyzny północno zachodniej*, II tom, *Poznań* 1889, p. 184), nazwa osady nad *Renem*.

⁵⁹) O nazwie tej, tak często powtarzającej się w słowiańskiej i niemieckiej formie, jak i o samych rzekach ją noszących, pisali: *Förstemann*, col. 1625, *Lohmeyer*, *Beiträge zur Etymologie deutscher Flussnamen*, *Göttingen* 1881, p. 86, *Müllenhoff*, *Deutsche Altertumskunde*, II Bd., *Berlin* 1887, p. 214, *Kopernicki*, *Rzeki*

Eber)⁶⁰). Zdaje mi się, że wywód mój bardziej jest przekonywający, niż wywód p. Jellinghausa, podług którego nazwa Wipper może pochodzić ze staro-północnych wyrazów, jak vepja, duńskie vibe „Kibitz“ (czajka), lub hoipp „schneller Lauf“ (szybki bieg).

Jeżeliby jeszcze komu zdawało się dziwnem, że nazwy dopływów Renu uważam za słowiańskie⁶¹), to nadmienię, że i ze strony niemieckiej można zasłyszeć bardzo ciekawe rzeczy, nie tylko o sło-

i jeziora dawnej Słowiańszczyzny, Warszawa, 1883, p. 4, 15, i 24. W ten też sposób powtarza się nazwa, należąca do tej samej kategorii, t. j. do nazw pochodzących od zwierząt, a mianowicie od „bobra“ (słow. bobr, bebr jest zarazem prasłowiańskim wyrazem, który od Słowian przeszedł do Niemców w formie biber, ahd. bibar): Bobr czyli Biebrza, dopływ Narwi, Bobrowa, dopływ Dniepru, Bobrowa czyli Bóbr, a z niemiecka Bober, dopł. Odry na Śląsku (Kopernic. 29. 51 i 8), Biberowa, (w XI wieku) czyli Biberaha (747 r.), dopł. rzeki Kinzig w Grabfeld (Wilh. Bogusławski, II. 156, 158, 159). Dużo w ten sposób powtarzających się nazw należy do kategorii, którą w teorii nazwisk na awa (p. 103—112) opisałem w rozdziale p. t. Nazwy z przyrody martwej, lecz w ruchu zostającej. Tu należą między wielu innymi: Odra, dopływ Sawy, Odra dopł. Bałtyku, *Odrana (Adrana u Tacyta), dopł. Fuldy czyli Wełtawy zachodniej, Odrawa, dopł. Ogry w Czechach, Odrów, dopł. Dniepru (czyt. Methode u. Hilfsmittel 131—132), nazwa, jak widzimy, powtarzająca się na wielkiej przestrzeni, a utworzona z tego już nieznanego pierwotnego wyrazu, z którego poszły: słowiańskie adro (st-słow.) Meerbusen, litew. audra Fluth i st-ind. udra Wasser. To jest owa nazwa „Odra“, różniąca się jedna od drugiej tylko sufiksem (Odra-na, Odrawa), który się niekiedy skraca (Odrów), lub wcale go niemająca, nazwa oczywiście słowiańska, którą przecie podawano nieraz za niemiecką. Drugą taką nazwę, tej samej kategorii, powtarzającą się na wielkiej przestrzeni, stanowi szereg: Iser (w ustach Niemców) czyli po czesku Jizera, dopł. Elby w Czechach, Isara (pod r. 975), dziś Iser w Bawarii, Isara (Cicero), dziś Isère, dopł. Rodanu, Isara lub Isera, dziś Oise we Francji, Isarka w Recyi, dziś Eisack, Jeziorka i Jeziorna, rzeki na przestrzeni, dziś zajmowanej przez Słowian, z którymi to nazwami por. nomina appellativa, używane w Czechach: jizera, jizerka, w znaczeniu „Fluss“ i nasze jezioro w znaczeniu der See. Bliższe szczegóły dotyczące się tych nazw znajdują się w Methode 21, 22 i 128, Einführ. 84 i Hist. Słow. II. 238. Z nazwisk powtarzających się na wielkich przestrzeniach, wymienię tu jeszcze te, o jakich w tej rozprawie już była mowa lub będzie. Tu należą Dubra i Dubrawa (wyżej przyp. 58), Obra i Obrinka (niżej przyp. 61) i liczne nazwy na awa i aha (wyżej przypisek 9 i następ.).

⁶⁰) Kategorję tych nazw, uformowanych od zwierząt, opisałem w Teorii nazwisk na awa, na str. 100—103

⁶¹) W krajach, po obu stronach Renu, znajdują się, między innymi, jeszcze następujące nazwy, widocznie pochodzenia słowiańskiego: Hoinowa i Malenowa (wyżej przypis. 58), Marowa (1073 r.) wyspa na Renie, niedaleko Moguncyi (Wilh. Bogusławski II. 167), Nida i Dubra (Anon. Raven. por. Hist. Słow. II. 323), dopływy Renu przez Men, Nava (Tacyt i Ausonius), już w IX wieku zwana Naha, dziś Naha, dopł. Renu, Renitz, wpadający do Renu pod miastem Kehl (W. Kętrzyński 11 i 50), Obrinka „Ὀβρίγκα“ (Ptolem.), nazwa, należąca do typu nazwisk na inka (Osin-

wiańskich nazwach nad Renem, ale i za Renem. I tak Hubert Marjan w pracy swej p. t. *Rheinische Ortsnamen* (Aachen 1884 r.), na str. 13—38 przytoczył bardzo wiele nazwisk geograficznych z prowincyi nadreńskiej, które podał za słowiańskie i bardzo dobrze objaśnił z pomocą mowy, mytologii i etnografii Słowian. Do nich między wielu innemi, należą nazwy Trigorium i Brodenbach między Mozela i Renem, Strimmig, Veitskopf, Kunsköpfe, Lumerfeld i Lommersdorf po obu stronach Mozeli, Saffenburg w dolinie rzeki Aar. Pierwsza z tych nazw, Trigorium, była słowiańską nazwą pagu (gau), który dziś zowie się Trechirgau, a w średnich wiekach zwanym był już Trechere, Trechgere i t. p. Hubert Marjan tłumaczy (s. 14), że pierwotnie pag ten zwał się po słowiańsku, ponieważ trigorium znaczy „tri gory“ (Gau der drei Berge). Nazwa osady Brodenbach, pochodzi (s. 17) od wyrazu „brod“ Furt, który to wyraz powtarza się w mnóstwie nazwisk słowiańskich⁶²). Strimmig, osada, zwana w średnich wiekach Stremicha i Stromburg ma nazwę, zdaniem Marjana (s. 20), utworzoną z tego słowiańskiego wyrazu, który w staro-słowiańskiej mowie brzmiał „strūmŭ“ (стрѹмъ) i znaczył declivis, abschüssig, w serbskiej mowie brzmi „strm“ (abschüssig), a w polskiej „stromy“ w tem samem znaczeniu⁶³). Saffenburg, miejscowość w średnich wiekach zwana Safenberg i Safinberg, ma nazwę (s. 30), pierwotnie brzmiącą Żabin (Safin), a uformowaną od słowiańskiego wyrazu „žaba“,

ka, Horynka, Krywinka, Dobrzyńka, wymienione u Kopernickiego, Businca w Windelicyi w Vita s. Severini, *Kaminka z Akuminkon u Ptolemeusza, o których Hist. Słow. I. 55 i 153 i Teorya nazwisk na awa, p. 117 i 118), dziś Prüm nad rzeką tego samego nazwiska, w nadreńskich prowincjach, na zachód Mozeli. Ta nazwa „Obrinka“ o tyle dla nas ciekawsza, że jest widocznie jedną z nazw powtarzających się na wielkiej przestrzeni (czyt. przyp. 59), znaną bowiem jest nam „Obra“, jako nazwa rzeki. wpadającej do Warty w Wielkopolsce. Obrinka, dziś Prüm, a nie Mozela, jak twierdzi bezzasadnie Zeuss (*Die Deutschen*, München 1837, p. 14), pokazuje, jak wielkim zmianom ulegały nazwy pod wpływem różnych zmian etnograficznych. W jaki sposób zaś nazwy słowiańskie w Niemczech germanizowały się, pisałem w Teoryi (s. 125), gdzie wykazywałem, że każda nazwa, dziś już zupełnie niemiecka, zanim się zgermanizowała, przechodziła 3 okresy: pierwotny, przejściowy i nowożytny. Nazwy, które w pierwotnym okresie przedstawiają się w formach: Morawa, Olawa, Nawa *Odrana (Adrana Tacyta, czyt. wyżej w przypis. 59), w przejściowym już przedstawiają się w formach: Maraha, Olaffa, Naba, Aderna, a już w nowożytnym okresie, jako zupełnie zgermanizowane brzmiały; March, Ulf, Naab, Eder. Tam także wyłożyłem, podług jakich zasad dokonywała się ta germanizacja nazwisk w Niemczech.

⁶²) Że w istocie pochodzenie nazwy Brodenbach jest takie wykazuje Marjan, (s. 16—17), w sposób całkiem przekonujący.

⁶³) I tutaj po bliższe szczegóły o tej nazwie odsyłam do samego Marjana (p. 20—21).

Frosch, co dla Marjana jest tak samo niewątpliwą rzeczą, jak i to, że słowiańska, skądinąd znana nazwa Żabnica, po niemiecku zowie się Saifnitz, a Sabnica (zamiast Żabnica) w Styryi, dziś nazywa się Safen. Lumerfeld i Lommersdorf nazwy miejscowości górniczych, Marjan wprowadza (s. 35) od słowiańskich wyrazów „lom“ Steinbruch, „lomiti“, frangere⁶⁴). Veitskopf jest już nazwą mytologiczną, uformowaną, jak objaśnia Marjan (s. 25), od imienia bóstwa słowiańskiego Wita. Wskazuje ona na starożytny w tych okolicach kult bóstwa, którego cześć w czasach przedhistorycznych bardzo rozpowszechnioną była. Z kultem tym jest w związku nazwa szczytów gór Kunsköpfe, inaczej jeszcze zwanych Konksköpfe, a znajdujących się w pobliżu Veitskopfu. Oto jak pisze o tem (s. 26—27) nasz autor.

„Pomiędzy Wassenach a Burgbrohl leżą cztery Kunsköpfe, będące właściwie tylko osobnymi szczytami jednej i tej samej góry, objętej od północo-wschodu doliną Tönisstein, od północo-zachodu Brohlbachem, a na południe płaszczyzną, oddzielającą ją od Veitskopfu i okolic jeziora Laacher. Porównajmy teraz z kształtem tej góry postać, pod którą na wyspie Rugii był czczony Wit słowiański.

„Piętnastego czerwca 1168 r. zdobył duński król Waldemar w związku z książętami pomorskimi twierdzę rugijską Arkonę, siedlisko Swantewita, bożyszca wysoko czczonego w całym świecie słowiańskim. Natychmiast po zajęciu miasta kazał on zburzyć świątynię i posąg, aby poganom pokazać nicość ich bożyszca. Wyobrażone było ono w ten sposób, że na drewnianej olbrzymiej figurze spoczywało na czterech karkach tyleż głów, zwróconych dwie ku piersiom, a dwie ku plecom.

„Bywały jednakże wyobrażenia bożyszca, u których cztery karki uwieńczone były głowami końskimi. Jähns (Ross und Reiter I. 376) pisze o tem: Na półwyspie Mönchgut (zwanym zwykle Mönkgut na Rugii), przed niedawnym jeszcze czasem, nie odbyło się żadne porządne wese-

⁶⁴) Die Eisenerzbergwerke in Lommersdorf an der obern Ahr, pisze Marjan (p. 35), waren unter römischer Herrschaft in Betrieb; wahrscheinlich werden sich die drei Orte Spay oberhalb Koblenz auf slav. sypati fundere, schmelzen, zurückführen lassen; vgl. die slav. Ortsnamen Spie, Spy. Hier sind offenbar die Schmelzen für die rechtsrheinischen Silberbergwerke gewesen. Auch die Bleigruben bei Kommern sind, wie wir ein anderes Mal zeigen werden, von Sarmaten (tak Marjan zowie tę słowiańską ludność) betrieben worden. Schottin (Die Slaven in Thüringen. Beilage zu dem Programm des Gymnasiums zu Bautzen. Bautzen 1884, p. 16) przywodzi dwie miejscowości w Turynгии z nazwą Lohma (w dokumentach jedna zowie się Loman, druga Lome), którą Brückner, Kühnel i Weise wywodzą od wyrazu lomü Bruch, Steinbruch.

le, na którymby przed młodą parą nie stał czteroramienny, drewniany świecznik, którego najgłówniejszą ozdobą były cztery końskie głowy, uchodzące więc i tutaj za symbole świętości i godów weselnych.

„Przywiedzione tu wyobrażenie Swantewita zgadza się dokładnie, co do kształtu i nazwy, z czterema Kunsköpfe, gdyż kunskopf znaczy końska głowa od słowiańskiego koń. Z tego to źródłosłowu ma Miklosich między innymi nazwy miejscowości Konj, Konjsko w Krainie, Istrii, Serbii, Konice w Czechach, Końsko w Polsce. W Styrii znajdujemy nazwę gór Konskize“⁶⁵. Dotąd Hubert Marjan.

Wyżej przywiedzione z pracy Marjana nazwy, jak i inne jeszcze, znajdujące się w tej samej prowincyi nadreńskiej (Traust, Simmern und Simmerbach, Windesheim, Kleinich, Crastel, Die Bunte Kuh, Berg Soch, Sehl, Cochem i inne jeszcze, których tu już nie wymieniam), uważa Hubert Marjan za niewątpliwy dowód, że między Renem i Mozelą i za Mozelą mieszkała ludność słowiańska. Utwierdza go w tem przekonaniu i ta okoliczność, że w tych stronach osady zakładane były na sposób słowiański, zwany po niemiecku Rundbau. Lommersdorf, wyżej już opisana miejscowość górnicza, z nazwą słowiańską (od lom, lomiti), jest słowiańską osadą i ze względu na okrągłą formę swoją⁶⁵), przyczem Marjan dodaje, iż wie od przyjaciela swojego, pastora Stephany w Blankenrath, że wszystkie wsie na Hunsrück (między Mozelą, Renem i Nawą czyli Nahe) miały dawniej taką formę⁶⁶).

⁶⁵) Lommersdorf, pisze Marjan (p. 35), ist slavischer Rundbau, mit Kirche und Weier in der Mitte.

⁶⁶) Było więc na dalekim zachodzie, za Renem, tak samo, jak np. w ziemi zwanej Wendland t. j. w ziemi t. zw. Glinian (Hliuni i Linj) i Drewian (Drevani) w Hanowerskiem, gdzie aż do końca XVIII wieku przechowywały się resztki mowy słowiańskiej (Hist. Słow. II. 334) i gdzie, jak pisze Nadmorski w artykule „Połabianie i Słowińcy“ (Wisła XVI. 1902, p. 143) wioski zachowały swój pierwotny rozkład: domy mieszkalne stoją zwrócone szczytem do obszernego, okrągłego dziedzińca, z którego prowadzi tylko jedna droga, dawniej zamykana; w środku dziedzińca znajduje się staw wiejski, obok niego dom gminny. Kętrzyński w pracy swojej „O Słowianach, mieszkających niegdyś między Renem a Łabą, Sałą i czeską granicą“, (Kraków 1899, p. 33, 45 i 46) wsie te, o kształcie podkowy, otwarte tylko z jednej strony i z placem w środku, chciałby nazywać rynkowemi, ponieważ, jak pisze, plac, znajdujący się w środku wsi takiej, zwał się zapewne rynkiem. Kętrzyński odróżnia je od wsi ulicowych, również pierwotnie słowiańskich, a jedne i drugie różnią się od wsi ustroju niemieckiego, które są zwykle wielkie, a gospodarstwa rozrzucone w nieładzie (Haufendörfer). Ze wsi rynkowych, bliżej zbadanych, wymienia ten pisarz jedną pod Eichstädt w Bawarii, mianowicie w Palatynacie górnym, i drugą również w Bawarii pod Monachium. Kętrzyński (s. 47) przywodzi zdanie Meitzena, że osady słowiańskie są starsze od niemieckich, i wreszcie dochodzi, na pod-

Jakkolwiek wywody Marjana były trafne i przekonujące, to jednak Brückner⁶⁷⁾ ogłosił je za błędne, zarzucając autorowi niezajomość języka słowiańskiego, chociaż Marjan zupełnie dobrze objaśniał z pomocą mowy słowiańskiej nazwy, o jakich wyżej była mowa, i przywiódł inne jeszcze okoliczności, stwierdzające słowiańskość tych nazw i miejscowości, które je nosiły, a mianowicie pewne fakty z mytologii słowiańskiej, sposobu zakładania osad, i wogóle z etnografii⁶⁸⁾, a na-

stawie tego, co wiemy o osadach słowiańskich w Niemczech, do konkluzji, że między Renem i Alpami, a Łabą i morzem Północnem, Słowianie stanowili pierwotną ludność.

⁶⁷⁾ Archiv für slavische Philologie IX. 1886, p. 146—147.

⁶⁸⁾ Etnografia w istocie rzuca niejeden jasny promień na ludność windyjską w dzisiejszych Niemczech. Już w Einführung (p. 95), pisałem o głowach końskich, jakie zatykano na dachach domów chłopskich na szerokiej przestrzeni dzisiejszych Niemiec i poza ich granicami, nietylko w ziemiach, jeszcze w średnich wiekach, mających ludność słowiańską (Pomerania, Meklenburg, Hanower, Freiberg w Saksonii, las Czeski, Tyrol, Karyntya i Bawarya), ale i poza niemi, w Westfalii, w północnym Nassau, w okolicach Siegen, w kantonach Bern i Graubünden. Do faktu tego, będącego zapewne w związku z opisaniami przez Marjana, głowami końskimi na wyspie Rugii i owemi czterema szczytami jednej i tej samej góry Kunsköpfe, w prowincjach nadreńskich, dodam jeszcze z etnografii kilka innych ciekawych faktów. W Słowacy, jak pisze Eliasch-Radzikowski w artykule „Z folklorystyki słowackiej“ (Lud V. 1899, p. 318), omawiając pracę Szujańskiego o sądach nad strzygami od 1675 r., lud wierzył i wierzy w „strigi“ czarownice, w które wierzono i w Saksonii za Karola W. jak o tem dowiadujemy się z kapitularza tegoż króla z r. 785 (Pertz, Leges I. p. 48), w którym grozi się karą śmierci temu, co by mniemał i wierzył, że ktoś może być strygą (strigam esse). Fakt ten, czyż można sobie objaśnić inaczej jak tylko w ten sposób, że od Słowacy aż w głąb Saksonii, podbitej przez Karola Wielkiego, mieszkała jednoplemienna ludność, wierząca w strygi, a zatem słowiańska. Niemniej ciekawe jest to, co wiemy o użytku w całej środkowej Europie z jajka wielkanocnego. Już w głębokiej starożytności znano wśród Słowian malowane pisanki czyli jajka, o czem już pisałem wówczas (Metoda 8 i 35), gdy zastanawiałem się nad swastyką, spotykaną na jajkach wielkanocnych w Morawii i na Ukrainie. O pisankach wielkanocnych w zachodniej Galicji ciekawe szczegóły daje nam Młynek (Lud VII. 1901, p. 176—180), o pisankach na Śląsku w XIII wieku Potkański (Lud X. 1904, p. 217), który opisuje cud przy grobie św. Jądwigi, przy którym odegrało cudowną rolę malowane jajko. Lecz co najciekawsze w Herrnsheim, pod Wormacją, jak podaje Krček (Lud VI. 1900, p. 196) w trumnie kamiennej znaleziono dwie pisanki malowane z monetami z czasu około 320 r., obok zwłok dziewczęcia, które zmarło widocznie około Wielkanocy.—O różnych praktykach z jajkiem, towarzyszących wiosennej orce i siejbie, u Niemców, Bośniaków, Małorusów i Białorusów, dowiadujemy się od Klingera (Wisła XIX. 1905, p. 485).—„Zabobony wendyjskie“ u Połabian w ziemi hanowerskiej, o jakich dowiadujemy się z pewnego zabytku z XVII wieku, a mianowicie, ofiarowanie kozła i libacje z piwa lub wody, sięgają pewnie, jak pisze Nadmorski w artykule swym „Połabianie i Słowiny“ (Wisła XVI. 1902, p. 144), czasów bardzo dawnych. Ciekawe też fa-

wet z archeologii⁶⁹⁾. Krytyką Marjana Brückner wyświadczył przysługę tym niemieckim uczonym, którym nie po myśli słowiańskość krajów nadreńskich. Tak samo, p. Brückner miał zganić także niesłusznie, zdanie Virchowa, Förstemanna i wielu innych niemieckich uczonych w tem, co się tyczy nazwisk Wenden, Winden i z nich złożonych i wprowadził tem w błąd p. Andree, trzeciego krytyka mego.

Zanim powiem jak się to stało, przytoczę to, co już gdzieindziej podałem o słowiańskości nazwisk, o których będzie tu mowa. Nazwy Wenden, Winden i z nich złożone, znajdują się w całych Niemczech, nietylko w tych krajach, które jeszcze w średnich wiekach posiadały ludność słowiańską, a zatem w całej Turyngii, Frankonii wschodniej krajach przyległych, ale także w całych zachodnich Niemczech, mianowicie w Westfalii, po obu stronach Renu i t. d.⁷⁰⁾. Że wszystkie te nazwy są w związku ze starożytną nazwą Wendów, czyli Windów, t. j.

ky z etnografii podaje Malewski w artykule „Próba charakterystyki ubiorów ludowych“ (Wiśła XVIII. 1904, p. 441—444), a mianowicie, że zwierzchnie ubranie z rękawami i przepasane pasem, noszone w XII w. w całej Europie i zwane „sukienni“ i „sukni“, jest pochodzenia słowiańskiego, że dalej tego samego rodzaju ubranie, używane w Panonii, za czasów rzymskich opisuje Dio Cassius, i wreszcie, że Niemcy przyjeźli od Słowian zwyczaj golenia brody i strzyżenia włosów.

⁶⁹⁾ Archeologia rzuca także światło na przedhistoryczne siedziby Windów w Niemczech, którym przypisuje prawie wyłącznie groby ciałopalne, grodziska i ornament falisty na ceramice. Ze wszystkich słowiańskich archeologów, nie wyjmując nawet czeskich, zasłużył się najwięcej w tym względzie Erazm Majewski, szeregiem prac, w których wskazywał, bądź to na groby ciałopalne w Niemczech, zasianych topograficznymi nazwami pochodzenia słowiańskiego, a sięgającymi aż do Renu (Starożytni Słowianie na ziemiach dzisiejszej Germanii, Warszawa 1899), bądź to na zabytki archeologiczne we Frankonii (między niemi 16 grodzisk, uznanych i przez Niemców za słowiańskie), należące do wszystkich epok, począwszy od neolitycznej, w związku z masą osad, zamieszkałych przez Słowian jeszcze w czasach historycznych („Ślady Wendów we Frankonii“. Światowit II. 1900), bądź to na cmentarze zwane wendyjskimi między Elbą i Odrą, które, jak i grodziska, tam się znajdujące, sięgają czasów bronzu („Rzut oka na dzieje przedhistoryczne ziemi Obodrytów północnych i Lutyków zachodnich dziś meklenburskiej“. Światowit IV. 1902), bądź to na wspaniałą „moгіłę królewską pod Seddinem“ (Wiśła XVII. 1903) w północno-zachodniej Brandenburgii, w West-Prignitz, gdzie mieszkało słowiańskie plemię Neletyców, w sąsiedztwie z Bużanami i Doszanami (Eudossii Tacyta), z obrządkiem ciałopalnym i bronzami pochodzenia południowo-iliryskiego, bądź to na linię falistą („Linia falista pozioma jako motyw zdobniczy w ceramice przedhistorycznej“. Światowit V. 1904), występującą jako ornament na ceramice, nietylko na przestrzeni od Elby i Bałtyku do środkowego Dunaju i Bałkanów, a na wschód do Dniepru i górnego porzecza Wołgi, od czasów neolitu aż do wieku bronzu i żelaza, lecz także w prowincjach nadreńskich. Por. Metoda 16—17, Einführung 26 i 97 i Światowit VI. 1905, s. 185 i 187.

⁷⁰⁾ Hist. Słow. I. 510.

Słowian, przekonujemy się z następujących faktów. Popierwsze, w Turynгии całe żupy słowiańskie noszą takie nazwy (np. Windgau), a we Frankonii całe plemiona (np. Ratanzwini) ⁷¹). Powtóre, nazwy te wyraźnie są podawane jako słowiańskie i pochodzące od Windów (tak np. Windischberg w Styryi zowie się także mons Slavicus, a Wendenstrasse w Brunswiku platea Slavorum). ⁷²). Potrzecie, obok miejscowości z takimi nazwami, jak Wendisch-Baselitz, Wendisch-Luppa, znajdujemy w pobliżu zupełnie im odpowiadające, z tą tylko różnicą, że zamiast Wendisch znajduje się przy nich dodatek Deutsch, i tak, obok tamtych, znamy Deutsch-Baselitz i Deutsch-Luppa ⁷³), to znaczy, że ta część miejscowości, pierwotnie wyłącznie windyjskiej, otrzymała do nazwy dodatek Deutsch, która przechodziła w posiadanie Niemców, dla odróżnienia od tej części, która pozostała w posiadaniu ludności windyjskiej. Poczwarcie, są miejscowości z nazwami tego rodzaju, zapisywane już w źródłach rzymskich, a takimi są np. Vindonissa (Tacyt), dziś Windisch w Szwajcaryi, Vindobona (It. Ant., Tab. Peut.), czyli Vendobona (Aur. Vict.), w napisach często skracana w Vind ⁷⁴). Po piąte, są nazwy wód (jezior i rzek) i gór tegoż pochodzenia np. Winidawa, dziś Würmsee, jezioro w Bawaryi ⁷⁵), Vinda ⁷⁶), nazwa rzeki, którą Grzegorz z Tours, zowie Onestrudis (por. Strudeń, dopł. Wisły), a w VIII wieku zwana już po niemiecku Unstrut, Venedici montes (Ptol.), dziś Karpaty. Poszóste, Wenda-Runir zowie się, w sagach skandynawskich, pismo runiczne ⁷⁷), dlatego, że było już znane Wenedom czyli Wenedom, zanim je poznali Niemcy, a zwane tak dla odróżnienia od pisma greckiego (Griskar-Runir) i irlandzkiego (Ira-Runir).

Nazwy te utworzone zostały z nazwy narodu, która w późniejszych

⁷¹) Teorya nazwisk na awa 153 i 169 i Hist. Słow. II. 213, 324, 331.

⁷²) Hist. Słow. II. 238 i Methode und Hilfsmittel 127.

⁷³) Schottin, Die Slaven in Thüringen p. 19. Wo ein Ort den Zusatz wendisch führt, pisze Schottin, ist auch einer mit dem Beinamen deutsch in der Regel in der Nähe als Gegensatz.

⁷⁴) Forbiger, Handbuch der alten Geographie, III Band, 2 Auflage, Hamburg 1877, p. 340.

⁷⁵) Palus magna Wynidouwa (Pertz SS. IX. 214), Winidowa (Förstemann), czyli w czystej pierwotnej formie *Winidawa. Niezbyt daleko od Winidawy płynie dopływ Izary (Iser) Liubisaha (*Liubisawa), dziś Loisach, na wschód której, nad górną Izarą, mieszkało słowiańskie plemię, zwane z niemiecka Tolenzer (Tölz, dawniej Toelnzer. Hist. Słow. I. 391 i 392. Por. Einführung 12.

⁷⁶) Vinda, qui postea Unstrutum dicta est (Eckhart, De rebus Franciae orientalis, cytowany przez Wilh. Bogusławskiego II. 160).

⁷⁷) Hist. Słow. II. 188.

źródłach przybierała różne formy, inaczej bowiem ją wymawiali Rzymianie, inaczej Celtowie i Niemcy. W źródłach ta najstarsza pierwotna nazwa Słowian przedstawia się w takich formach: Vindi (Corn. Nepos), Venedi (Plinius), Veneti (Tacyt), Venedae (Ptolemeusz), Venetae (Jordanis), Winidi (Fredegar), Winedi (s. Bonifacyusz), Winedae (Alfred), Venedi (Annales s. Amandi), Venetii, a tak są nazwani, około 620 roku, w Vita sancti Columbani, starożytni Norykowie, wreszcie Winithi (Annales Xantenses), czyli tak nazwani, mieszkający nad Bałtykiem, Obotryci. Ta pierwotna nazwa, którą nie wiadomo jak wymawiali sami Słowianie w tych prastarych czasach, w których jeszcze nie istniała dla nich nazwa Słowian, obejmowała wielką przestrzeń od Vindobony (Wiedeń) i Wenetów nadadryatyckich do Wenetów czyli Wenedów nadelbiańskich, a na zachód aż do wyspy Vindilis (It. Ant.), znajdującej się u brzegów Wenetów w Gallii.

Takie względy były powodem, iż powszechnie twierdzono, że nazwy Wenden, Winden i z nich złożone pochodzą od Wendów, lub na ich siedziby wskazują. Zaprzeczył temu p. Andree, zarzucając mi „szowinizm“ ponieważ, jak się wyraził, „wszystko, co brzmi Wenden i podobne nazwy zabieram na rachunek Słowian“. Lecz recenzent, pisząc tak, zapomniał o tem, o czem sam wspominał, że Virchow i Förstemann⁷⁸⁾ również je zabierali na rachunek Słowian, że sam p. Andree, do pewnego czasu, zdanie tych niemieckich uczonych podzielał, dopóki nie przekonał go p. Brückner,⁷⁹⁾ iż wspomnieni uczeni jakoby się mylili, ponieważ nazwy tego typu znajdują się nietylko we wschodnich Niemczech, lecz i w całych zachodnich, aż do Vendenheim w Alzacyi, gdzie nigdy jakoby Słowian nie było. Lecz trzebaby wprzód dowieść, że w istocie w Niemczech zachodnich nigdy nie było ludności windyjskiej. Tymczasem ludność windyjska istniała tam, tylko została bardzo wczesnie zgermanizowana. Twierdzenie recenzenta, że istniały staro-niemieckie imiona osób Wend, Wendo, Wende, Windil, Wenitho niczego nie dowodzą, gdyż sam p. Andree przypuszcza, że tego rodzaju imiona mogą się odnosić

⁷⁸⁾ Prócz Virchowa i Förstemanna w ten sam „błąd“, jakby się wyraził p. Andree, popadł i Meitzen (Siedelung und Agrarwesen II. 404—405), który o nazwach na wind, winden i t. d. pisze, a słowa jego powtarzam tu za Kętrzyńskim (O Słowianach między Renem a Łabą i t. d., p. 4): Es entstanden also 33 unzweifelhaft von Slaven bewohnte Ortschaften diesseits des Limes bis weit nach Westen etc.

⁷⁹⁾ Die slawischen Ansiedelungen in der Altmark, Leipzig 1879. Rzecz dziwna, że p. Brückner, który tak wpłynął na przekonanie p. Andreego, nie przekonał również Meitzena (wydał swe dzieło 1895 r.), który pisząc w tyle lat po p. Brücknerze, pozostał przy dawnym poglądzie.

do osoby pochodzenia wendyjskiego, która była założycielem osady. Również nie przekonywa przypuszczenie p. Andree, że nazwy, o jakich tu mowa, mogą być w związku ze staro górno-niemieckim wenti i średnio-górno-niemieckim wende, w znaczeniu „granica“ (Grenze), a tem mniej ze staro-północnem vin i gotyckiem vinja w znaczeniu „pastwisko“ (Weideplatz).

Bardziej zastanawiające są inne argumenty p. Andree, i tak dowodzi on (s. 242), że wsie Wenden, Wendeburg, Wendezelle, Wendessen, Wendahausen, Wense i inne w Brunświckiem, wszystkie absolutnie noszą niemieckie znamiona, a ani śladu wendyjskich. Znamiona te są: 1-o. Wszystkie niegdyś wsie wendyjskie czyli słowiańskie w okolicach, o których mowa, wyróżniają się charakterystyczną budową słowiańską, okrągłąwą (Rundlingsbau), a przeciwnie wsie niemieckie, do których należą wszystkie owe „Wenden“, są zupełnie inaczej założone (Haufendörfer)⁸⁰. 2-o. Przy wszystkich dawnych, niewątpliwie słowiańskich wsiach, utrzymały się aż do czasów obecnych (nawet wówczas, gdy wsie te już oddawna mają niemieckie nazwy) mniej lub więcej często słowiańskie nazwy polne (Flurnamen); niema ich za to wcale przy wsiach z nazwą „Wenden“, które mają tylko nazwy polne niemieckie. 3-o. Wszędzie w okolicach, o których tu mowa, dawały wsie niemieckie państwu lub kościołowi dziesięcinę w zbożu i mięsie (den Korn-und Fleischzehnten), a tylko tak nie było we wsiach dowodnie niegdyś słowiańskich, o typie okrągławy (Rundlingsbau) i ze słowiańskimi nazwami polnemi. Niemiec dawał dziesięcinę, Wend jej nie dawał. Ale we wszystkich owych, przez p. Bogusławskiego, pisze p. Andree, za słowiańskie podanych wsiach „Wenden“, dawano dziesięcinę (zehntete man) dla tego właśnie, że od samego początku były one niemieckie, w przeciwstawieniu do wsi wendyjskich, wolnych od dziesięciny“. Przytoczywszy te, bądź co bądź godne uwagi argumenty, p. Andree dodaje: Sądzę, że dowody te są niezbite i negujące prasłowiańskość wsi „Wenden“, znajdujących się na zachód od średniowiecznej granicy Słowian. Tyle p. Andree. Co do mnie, jestem zdania, że Andree przytoczył ciekawe fakty, ale jeszcze nie dowiódł, że nazwy Wenden, Winden i z niemi złożone, nie są w tym lub owym, dotychczas jeszcze niejasnym i niezbadanym, ale w każdym razie, w jakimś rzeczywistym związku z wendyjską ludnością w Niemczech. Sądzę, że i te ślady po Słowianach w Niemczech są z nią w związku, a mianowicie, takim, iż w

⁸⁰) Wsie ustroju niemieckiego, pisze Kętrzyński (O Słowianach między Renem a Elbą i t. d., s. 33), różnią się stanowczo od słowiańskich, bo są zwykle wielkie, a gospodarstwa rozrzucone w nieładzie, Haufendörfer.

czasach bardzo dawnych, — zanim na szerokiej przestrzeni środkowej Europy, zaczęły się sadowić celtycko-galijskie, a potem niemieckie wojownicze drużyny ze Skandynawii, — na tej przestrzeni siedziała liczna ludność, zajmująca się rolnictwem, przemysłem i handlem, ludność już ucywilizowana i używająca jednej wspólnej nazwy, która do późniejszych czasów przeszła w formie Venedi, Wendi, Windi i t. p. Było to już po tych czasach, kiedy z Europy, oddzieliwszy się od tej masy windyjskiej, oddalili się do Azji Indowie, których nazwę Hindu uważać należy za identyczną z nazwą Windów.⁸¹⁾ Wówczas dopiero, ludność windyjska⁸²⁾ zaczęła być łupem wojowniczych i napastniczych drużyn celtycko-galijskich⁸³⁾, a potem i niemieckich⁸⁴⁾, które jej ziemię brały kolejno w po-

⁸¹⁾ Einführung 61 (przypis. 155).

⁸²⁾ Ludność ta stanowi część tej indo-europejskiej czyli aryjskiej, najstarszej w Europie, masy, której mowa zawierała w sobie te językowe żywioły, z których wyłoniły się potem języki staro-indyjski czyli sanskrycki, litewski, słowiański i inne pierwotne (irańskie, armeński i albański), a w części romańskie, a mianowicie, francuski i włoski. Charakterystyczną cechą mowy, jakiej używała ta aryjska masa, najstarsza w Europie, są dźwięki, bliżej nam nieznanne, które, jak się zdaje, rozwinęły się na podkładzie niearyjskim (porów. miękkie spółgłoski w języku Basków, jak wiadomo, potomków niearyjskich Iberów w Europie: č, ć, c, t', d', š, ś, ź, ň, i t. d.). Z nich dopiero potem rozwinęły się, z jednej strony ś w mowie staro-indyjskiej, š w litewskiej, s w słowiańskiej, a š we francuskiej, jak to wykazują wyrazy z tych języków wzięte: śun (st-ind.), šun, Nom. šû (lit.) Hund, suka (słow.) Hündin, chien=šien (fran.) Hund, a odpowiadające wyrazom z dźwiękiem k w innych językach indo-europejskich, a mianowicie w grupie italo-greko-celtyckiej: canis (łac.), κων (gr.), cú (ir.), a z drugiej strony č w mowie staro-indyjskiej, słowiańskiej i włoskiej, jak to wykazują wyrazy z tych języków wzięte čaru „angenehm“ „lieb“ (st-ind.), чаръ (st-słow.), luča (st-słow.) i luce = luče (włos.), odpowiadające wyrazom z dźwiękiem k w innych językach indo-europejskich, a mianowicie w grupie italo-greko-celtyckiej: carus (łac.), cara - „lieben“ (ir.), lux, lucis (łac.), lub też jedne i drugie jak np. śárdhas (st-ind.) i čreda (st-słow.) Heerde, rúšan „brillant“ (st-ind.) i luce (włos.), luča (st-słow.). Drugą cechą mowy, jakiej używała ta masa był dźwięk, także bliżej nam nieznanne, z którego później wytworzyły się: dź w mowie staro-indyjskiej, ž w mowie litewskiej i z w słowiańskiej, jak to wykazują wyrazy z tych języków wzięte: dźirna (st-ind.), žirnis (lit.) i зръно (st-słow.), zerno (st-kor.), albo dźamba (st-ind.), žambas (lit.), зъбъ (st-słow.), lub žema (lit.) i zima (st-słow.), odpowiadające wyrazom z dźwiękiem g w grupie języków italo-greko-celtyckich: granum (łac.), γρόμος (gr.), gam „Winter“ (ir.). Ludność ta została rozbita, w części ujarzmiona przez drużyny z grupy italo-greko-celtyckiej, które w ten sposób doszły do panowania w Europie. Jedna warstwa aryjska pokryła drugą.

⁸³⁾ Gallo-celtyckie drużyny, o jakich tu mowa, stanowią część tej ludności, z której mowy wytworzyła się później językowa grupa italo-greko-celtycka. Pierwotnie stanowiły one prawdopodobnie jedną mowę. Charakterystyczną cechą jej jest

siadanie. Te drużyny niemieckie znalazły nazwę Windów, powszechnie jeszcze na jej ziemi znaną i używaną, a natomiast te z nich, które sadowiły się na wschodnich krańcach ziemi windyjskiej, przyniosły jej nazwę Słowian, a byli to Swewowie⁸⁵⁾.

Zgadając się na taki wywód, nie trudno będzie znaleźć źródło bar-

dźwięk *k* (gr. κύνων, łac. canis, ir. cú), który ściśle odpowiada dźwiękom *ś, š, s*, grupy indo-lito-słowiańskiej, o jakiej mowa była w poprzednim przypisku. Drugą cechą jest dźwięk *g* (łac. granum, gr. γόμφοσ i ir. gam), odpowiadający dźwiękom *dż, ž, z* w tejże indo-lito-słowiańskiej grupie. Na pokrewieństwo z sobą i wspólne pochodzenie języków, należących do tej grupy, to jest italskich (łacińskiego, umbryjskiego, oskijskiego), greckich, czyli helleńskich narzeczy, i celtyckich (staro-iryjski, staro-kymryjski i inne narzeczka celtyckie), wskazują jeszcze niektóre inne fakty, jako to: odpowiadające sobie w łacińskim, greckim i staro-iryjskim narzeczku zakończenia przypadkowe bus, φιλν, ib, jak np. w formach hosti-bus. εὐνῆ-φιλν i fera - ib, lub jednokowa (z pomocą *r*) tworząca się forma bierna w łacińskim i celtyckim, np. feror (łac.) i nom berar (st-ir.). Plemiona, używające tej mowy, odegrały w swoim czasie wielką rolę w Europie, a nawet w Azji; ich to dziełem były państwa italskie na półwyspie apenińskim, helleńskie czyli greckie na półwyspie bałkańskim i celtyckie we Francji, północnych Włoszech, Hiszpanii, Brytanii i w Azji Mniejszej. Panowanie ich uznać musiała ludność najstarszej aryjskiej masy w Europie, o której była mowa w poprzednim przypisku.

⁸⁴⁾ Trzeci ten odłam mowy aryjskiej, lecz pierwotnie zapewne niearyjski, a tylko w późniejszych czasach zaryzowany, jak się zdaje, długogłowy potomek przedhistorycznej, długogłowej rasy, stanowią Niemcy. Wszyscy oni mają kolebkę swoją w Skandynawii. Charakterystyczną cechą ich mowy jest *h* (porównaj podobny lingwistyczny refleks w fińskim dźwięku *h*, występujący np. w wyrazach fińskich purhts, hernes, a odpowiadający indo-europejskim dźwiękom z grupy italo-greko-celtyckiej *g* i *k* w porcus, granum, i indo-europejskim, lecz grupy indo-lito-słowiańskiej, *š* i *ž* w paršas, žirnis, czyt. Methode 36), występujące tam, gdzie odłam italo-greko-celtycki ma *k*, a odłam indo-lito-słowiański *ś, š, s* lub *č*, jak to wykazują niemieckie formy herzh, lohe, hundert, farah, hund, odpowiadające formom z dźwiękiem *k*, grupy italo-greko-celtyckiej: καρδία, lux, cant (st-kymr.), centum, porcus, κύνων, i formom z *ś, š, s* i *č* z grupy indo - lito - słowiańskiej serdze (st - rus.), luča s'ło, paršas, šun. Drugą charakterystyczną cechą mowy tego odłamu jest dźwięk *k* odpowiadający dźwiękowi *g* w grupie italo-greko-celtyckiej, i dźwiękom *dż, ž* z w grupie indo-lito-słowiańskiej, jak to wykazują wyrazy z mowy niemieckiej, korn, kamm, birke, melken, odpowiadające formom z grupy italo-greko-celtyckiej, granum, γόμφοσ, bligim (ir.) i indo-lito-słowiańskim, jako to: bhurdža, beržas, breza (st-słow.), mēlžu (lit.), ml'ęža (st-sł.). Plemiona skandynawsko - niemieckie stanowią w Europie trzecią indo - europejską, czyli aryjską rasę, która z kolei wzięta przewagę w Europie nad plemionami z grupy italo - greko - celtyckiej i w bardzo znacznej części narzuciła im swoje panowanie.

⁸⁵⁾ O Slawi i Suevi, jako dwóch formach jednej i tej samej nazwy, czytaj w mojej Hist. Słow. II (skorowidz, pod wyrazami Slawi i Suevi) i wyżej w tej rozprawie, w przypisku piątym.

dzo licznych, a znajdujących się na wielkiej przestrzeni Europy nazw Winden, Wenden i t. p. i domyślić się ich początku i pochodzenia. Są one marwami już resztkami bujnego niegdyś życia. Lecz resztki te są tak liczne, tak wyraźne, że oddawna już całe dzisiejsze Niemcy byłyby w tym kierunku już zupełnie zbadane i stan ich przedhistoryczny odsłonięny, gdyby nie pewne przeszkody, które temu stały i stoją na zawadzie, a przeszkodami temi są: 1-o, metoda niektórych niemieckich uczonych, którzy pragną wszystko, co tylko znajduje się w Niemczech, uważać wyłącznie za celtyckie lub niemieckie; 2-o, gorliwość niektórych słowiańskich uczonych (Miklosich, Brückner), którzy na każde światełko w tym względzie, wśród samych Niemców się zjawiające, z całych piersi dmuchają; 3-o, niedorzeczności takich fantastów, jak Morawiczański lub Żunkowicz⁸⁶⁾, którzy naukowe badania w tym kierunku, dyskredytują.

⁸⁶⁾ Morawiczański, Das slavische Altgermanien (Brünn 1882). O Żunkowicza książkę „Wann wurde Mitteleuropa von den Slaven besiedelt?“ (Kremsier 1904 i drugie wydanie 1906) i zawartych w niej dziwacznych, etymologicznych wywodach, na których widok, jak pisze Niederle (Čes. Čas. His. XIII. 1907, s. 185—188) „włosy na głowie powstają“, dosyć powiedzieć, że nawet Alamanów uważa za Słowian. Gorszą też wywody etymologiczne, w jakie obfituje książka Slavika p. t. Slované a Němci v staré době, wydana (1903) r. v Třeboni.

ALFABETYCZNY WYKAZ TREŚCI

(Skorowidz).

- | | | |
|------------------------------|----------------------------------|----------------------------------|
| Adrana *Odrana 46, 50. | Etnografia 54. | Isara (Iser) 50. |
| Aestii 46. | Eudosii, Doszanie 40, 55. | Italo-greko-celtycka grupa |
| aha, nazwy na <i>aha</i> 37. | Fińska mowa 60. | językowa 59, 60. |
| Alamanowie 46, 47. | Frankowie 46, 47. | Jutungowie 46. |
| Anglosasi 46. | Gallowie czyli Celtowie | Kallipidi 46. |
| Archeologia 55. | 46, 59. | Kalukones, Koledice 40. |
| awa, nazwy na <i>awa</i> 37. | Goci 46. | Kissingen 38. |
| Baskowie 59. | Groby ciepłopalne 55. | Kunsköpfe 51 i n. |
| Buconia 45, 49. | Grodziska 55. | Lipaha, Lipa, Lippe i Li- |
| Businka 51. | Helvetonae, Heveldi 39. | pawa 37, 38, 48. |
| Celtowie czyt. Gallowie. | Hoinowa 49, 50. | Litaha i Litawa 37. |
| Chattowie 46. | Iberowie 59, 60. | Lommersdorf 51 i n. |
| Cheruskowie 46. | ice, nazwy na <i>ice</i> 38. | Longobardowie 43, 46. |
| Cmentarze wendyjskie 55. | Ilaha i Ilawa 37. | Lugiones Sarmatae, Łuży- |
| Cymbrowie 47. | Indowie 59. | czanie Serbowie 40. |
| Dubra (Tauber) i Dubra- | Indo-lito-słowiańska grupa | magus, nazwy na <i>magus</i> 46. |
| wa 49, 50. | językowa 59. | Maraha, Morawa, March |
| Erfurt 35. | ingen, nazwy na <i>ingen</i> 38. | 37, 51. |

- Matjakowie 46.
 Moinwinidi 35.
 Naha, Nava 37, 50.
 Nemetowie 46.
 Nida 50.
 Niemcy 59.
 Niemiecko - skandynawska grupa językowa 60.
 Obra i Obrinka 50, 51.
 Odra, *Odrana itd. 50.
 Pisanki 54.
 plaumorati 44.
 Pług, pflug 41 i n.
 Ratanzwini, Poradnicza-
 nie 35, 56.
 Reudigni, Redigost 40.
 Rumuńska mowa 42.
 Rundbau 53, 58.
 Sasi 46.
 Scytowie rolnicy 46.
 Semnoni 40.
 Strigi, strzygi 54.
 Suevi i Slawi 36, 60.
 Swantewit 52.
 Swarozyc 40.
 Swewowie 36, 46, 60.
 Teutonowie 47.
 Tölz 56.
 Triboci 46.
 Trigorium 51.
 Waldaha, Weftawa 38.
 Wangionowie 46.
 Veitskopf 52.
 Wenden, Winden i nazwy złożone z wenden i winden 55, 57.
 Wendowie, Wenedowie 55, 57.
 Wendland 53.
 Wenetowie nadadryatyccy 43, 45, 57.
 Vinda (Unstrut) 56.
 Windgau 56.
 Wipper, Wieprz 49.
 Wormacya 46.
 Wyrazy słowiańskie w mo-
 wie niemieckiej 39, 40,
 47, 48.

ŹRÓDŁA.

- Alfred † a. 901.
 Ammianus Marcellinus a. 390.
 Angilbertus a. 799.
 Annales s. Amandi a. 687-810.
 Annales Xantenses a. 655-874.
 Anonymus Ravennas c. a. 670.
 Aurelius Victor a. 358.
 Ausonius a. 310-390.
 Bonifatii epistola a. 742.
 Brunonis epistola a. 1008.
 Caesar c. a. 51.
 Cicero † a. 43.
 Cornelius Nepos c. a. 40 ante Chr.
 Cosmas a. 1125.
 Dio Cassius c. a. 229.
 Fredegarius c. a. 650.
 Gildas a. 516-573.
 Gregorius Turonensis † a. 594.
 Helmoldus a. 1170.
 Herodotus a. 444 ante Chr.
 Itinerarium Antonini c. a. 217.
 Jordanis seu Jornandes a. 552.
 Mauritios Strategos saec. VI.
 Nennius saec. IX.
 Nestoris chronicon ante a. 1125.
 Plinius a. 77.
 Priscus (Priskos) a. 448.
 Prosper Aquitanus † a. 463.
 Ptolemaeus c. a. 150.
 Rothari regis edictus a. 643.
 Strabo a. 18.
 Tabula Peutingeriana a. 12 ante Chr. (Agrippa), c. a. 230 et c. a. 366.
 Tacitus a. 98.
 Thitmarus † a. 1018.
 Velleius Paterculus a. 30.
 Widukind medio saeculo X.
 Virgilius † a. 19 ante Chr.
 Vita s. Bonifatii auctore Willibaldo paulo post a. 755.
 Vita s. Columbani auctore Jona c. a. 620-660.
 Vita s. Emmerami (c. a. 712) auctore Arnoldo.

NOWSI I NAJNOWSI AUTOROWIE.

- Andree 36, 55 i n.
 Baist 44.
 Bogusławski Wilhelm 38, 49 i n.
 Brückner 43, 52, 54, 55, 57, 61.
 Budiłowicz 42.
 Bujak 44.
 Cihac 42.
 Diefenbach 44.
 Dzeduszycki 39.
 Elias-Radzikowski 54.
 Forbiger 56.
 Förstemann 49, 56, 57.
 Gerlach 36.
 Grimm 42, 43, 46.
 Jähns 42.
 Janko 42.

- Jellinghaus 36, 40 i n.,
47 i n.
Kętrzyński 38, 50, 53, 58.
Klinger 54.
Kluge 42 i n., 48.
Kopernicki 38, 49.
Krček 54.
Krek 42, 45.
Kühnel 52.
Landau 36.
Lohmeyer 49.
Majewski 55.
Malewski 55.
Marjan 51 i n., 54,
Meitzen 38, 53, 57.
Miklosich 42, 53, 61.
Młynek 54.
Morawiczański 61.
Much 44.
Müllenhoff 40, 49.
Nadmorski 47, 53, 54.
Niederle 61.
Peisker 42.
Penka 42.
Perwolf 48.
Pictet 43, 44.
Poesche 42.
Pogodin 48.
Potkański 54.
Rhamm 36 i n., 48.
Rozwadowski 44.
Schleicher 44.
Schottin 52, 56.
Schrader 43 i n., 48.
Schulz 36.
Seiler 42.
Sieniawski 41, 47 i n.
Slavik 61.
Spruner 40.
Szembera 38, 46.
Szujański 54.
Ukert 36.
Weise 52.
Wersebe 39.
Virchow 55, 57.
Wojciechowski 38.
Zeuss 49, 51.
Żunkowicz 61.
-